NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Dobrobyt Narodu Zależy Od Pracy Jednostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 26. ŚRODA, DNIA 31-GO STYCZNIA, (WEDNESDAY, JANUARY 31), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KTO CHCE PIĆ, MUSI SIEDZIEĆ

PREZYDENT ROOSEVELT DZIĘKUJE NARODOWI.

W Całym Kraju Goszczono Się Wesoło i Składano Prezydentowi Życzenia.

Washington, 31 stycznia. — W chwili, kiedy w całym kraju, w bogatych rezydencjach, hotelach i salach balowych goszczono się wesoło i dzielono się tortem, Prezydent Roosevelt, którego rocznicę urodzin obchodzono wczoraj w całym kraju, wygłosił do narodu dziękczynne przemówienie za okazaną chęć niesienia pomocy dotkniętej paraliżem dziecięcym dziatwie w sanatorjum w Hot Springs.

— Jestem do głębi wzruszony — mówił Prezydent Roosevelt — wyborem rocznicy moich urodzin dla urządzenia balów i zabaw we wszystkich zakątkach kraju. Przesyłam wszystkim moje serdeczne życzenia i słowa podzięki. Mówię do was w tym dniu jako reprezentant setek tysięcy dzieci-kalek, którym wszyscy pragniemy ulżyć w ich cierpieniu".

W stolicy kraju odbył się wczoraj galowy bal, na który przybyli licznie przedstawiciele wszystkich sfer, politycznych, naukowych i towarzyskich. Wśród obecnych gości zauważono również panią Woodrow Wilsonową, gen. Johnsona, kierownika akcji NRA, ambasadora Francji i wielu, wielu innych. Pani Rooseveltowa przecięła wspaniały tort i dała pierwsza sygnał do wesołej zabawy. Obliczono, że prez. Roosevelt otrzymał w dniu wczorajszym około 100,000 listów z życzeniami od swych przyjaciół. Do Białego Domu przyniosła wczoraj poczta 48 tortów, z których jeden (z Los Angeles) ważył 250 funtów. Prezydent otrzymał również olbrzymi bochen chleba, ważący 225 funtów i duży worek napełniony centami.

Matka prez. Roosevelta złożyła synowi życzenia telefonicznie z New Yorku. W hotelu Waldorf Astoria w New Yorku odbył się bal, na który przybyło 6,000 osób.

Chicago Brało Żywy Udział w Celebracjach Imieninowych

W Kraju Odbyło Się Przeszło 6,000 Balów i Różnych Zabaw Towarzyskich.

Według raportów otrzymanych tu z Washingtonu, w dniu wczorajszym, w rocznice urodzin Pierwszego Obywatela St. Zjedn., odbyło się w kraju przeszło 6,000 różnych balów, zebrań towarzyskich, obchodów i innych uroczystości, na których bawiono się wesoło, składano życzenia Prezydentowi i dzielono się zwykłym tortem urodzinowym.

Chicago brało żywy udział w tych celebracjach.

Główne uroczystości odbyły się w teatrze Audytorium, gdzie obok bankierów, wielkich przemysłowców i kapitalistów zauważyć było można zwykłych robotników. Wszyscy pragnęli dorzucić swoją cegiełkę do zbieranego funduszu na rzecz biednych ofiar paraliżu dziecięcego w Stanach Zjedn. Cztery tysiące mieszkańców naszego miasta wypełniło wszystkie siedzenia wielkiego teatru i słuchało przemówienia Prezydenta przez radjo.

Podobne uroczystości imieninowe odbywały się w różnych częściach miasta: w teatrach, w salach tanecznych, w restauracjach, w domach prywatnych a nawet w szpitalach i w różnych sanatorjach leczniczych. Uroczystości rozpoczęto tu o godzinie 10-ej rano.

Fundusz zebrany w dniu wczorajszym w całym kraju przeznaczony będzie na ratowanie ofiar paraliżu dziecięcego w całym kraju. Chicago spodziewa się, że będzie mogło wręczyć prez. Rooseveltowi okrągłą sumę $100,000 na ten cel.

W południe odbyły się celebracje we wszystkich szkołach publicznych, a przez ulice śródmieścia wieziono na platformie olbrzymich rozmiarów tort, ważący 2,320 funtów. W rotundzie pomiędzy ratuszem a budynkiem powiatowym odbyło się publiczne losowanie o pierwszy kawałek tortu. Poczęli od $5, a skończono na $30, które złożył pewien zamożny broker z ulicy La Salle. Następnie tort poczęto ciąć na drobne kawałki i sprzedawać po 10 centów każdy.

NOWY SKANDAL FORTYFIKACYJNY WE FRANCJI.

Paryż, 31 stycznia. — „Le Matin" donosi z Nancy, iż komisje lustrujące fortyfikacje na francuskiej granicy wschodniej, ustaliły cały szereg poważnych uchybień technicznych.

Mury betonowe dla wieży działowych, które winny mieć 3 stopy grubości, w rzeczywistości miały tylko 2 stopy. Naskutek użycia wadliwej mieszanki cementowej w murach i wieżach działowych ukazały się już rysy. Ponadto stwierdzono, iż część robót fortyfikacyjnych została ukończona zanim odnośne plany, wysłane do Paryża wróciły do kierownictwa robót. Pewien wyższy oficer miał nazwać niedociągnięcia te prawdziwym skandalem.

Ministerstwo wojny postanowiło wysłać dalsze komisje śledcze celem dokładnego zbadania zauważonych uchybień.

KANCLERZ HITLER PRZYRZEKA POZOSTAWIĆ AUSTRJĘ W SPOKOJU.

Berlin, 31 stycznia. — Kanclerz Hitler, przemawiając wczoraj na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z racji pierwszej rocznicy dojścia do władzy, oświadczył ku wielkiemu zdumieniu obecnych, iż Niemcy nie mają zamiaru naruszać niezawisłości państwowej Austrji i, że wszelkie pogłoski, jakoby Niemcy planowali najazd na Austrję są zwykłym absurdem.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Senat Stanów Zjedn. odstąpił wczoraj od swej urzędowej nieprzystępności i dał niezwykły przykład przyjaznego usposobienia w stosunku do Prezydenta przyjmując rezolucję przedstawioną przez sen. Lewisa z Illinois, z powinszowaniem i życzeniami dla Pana Roosevelta w dniu jego urodzin. Rezolucja, przyjęta jednomyślnie, brzmiała: „Senat Stanów Zjedn. składa powinszowania Prezydentowi Franklinowi D. Rooseveltowi w 52-gą rocznicę jego urodzin i wyraża życzenie, aby w czerstwem zdrowiu tak znakomicie nadal służył krajowi. Senat wyraża swój podziw i pochwałę dla odwagi obywatela Franklina D. Roosevelta w zwalczaniu i przełamywaniu przeszkód i zniechęcenia i w ten sposób, swoim przykładem, podnoszącego na duchu i budzącego nadzieję w sercach ofiar kryzysu."

* * *

Kanclerz Hitler, przemawiając wczoraj w parlamencie niemieckim, podkreślił wielkie znaczenie dla pokoju światowego podpisanego parę dni temu paktu nieagresyjnego polsko-niemieckiego. Hitler powinien być zadowolony z zawarcia zgody z Polską, albowiem zgoda ta zapewnia rządy hitlerowskie w Niemczech przez następne 10 lat.

* * *

Z Warszawy donoszą, że rząd polski podpisał umowę z firmą angielską w celu zainstalowania na kolejach polskich nowego systemu sygnalizacyjnego. Wprowadzenie tego systemu kosztować ma 132,000,000 złotych, czyli około $23,596,000.— 60 procent materjału budowlanego firma angielska ma wziąć z Polski. To wcale niezły kontrakt, jak na obecne ciężkie czasy.

* * *

Ano wreszcie znaleziono plan upiększenia dzielnicy polskiej w Chicago. Na miejscu gdzie stoi stary budynek Klee Bros., przy N. Ashland, W. Division i Milwaukee ave., proponują postawić wspaniały pomnik Prezydentowi Rooseveltowi. Projektodawcy planują zebrać fundusz z drobnych składek od robotników, którzy dzięki akcji swego Prezydenta otrzymali pracę w CWA. Projekt niezły, lecz zdaje się nie bardzo łatwy do zrealizowania.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 31-go stycznia: — Św. Piotra z Noli.
Jutro, czwartek, 1-go lutego: — Św. Ignacego.

Z Biura Meteorologicznego

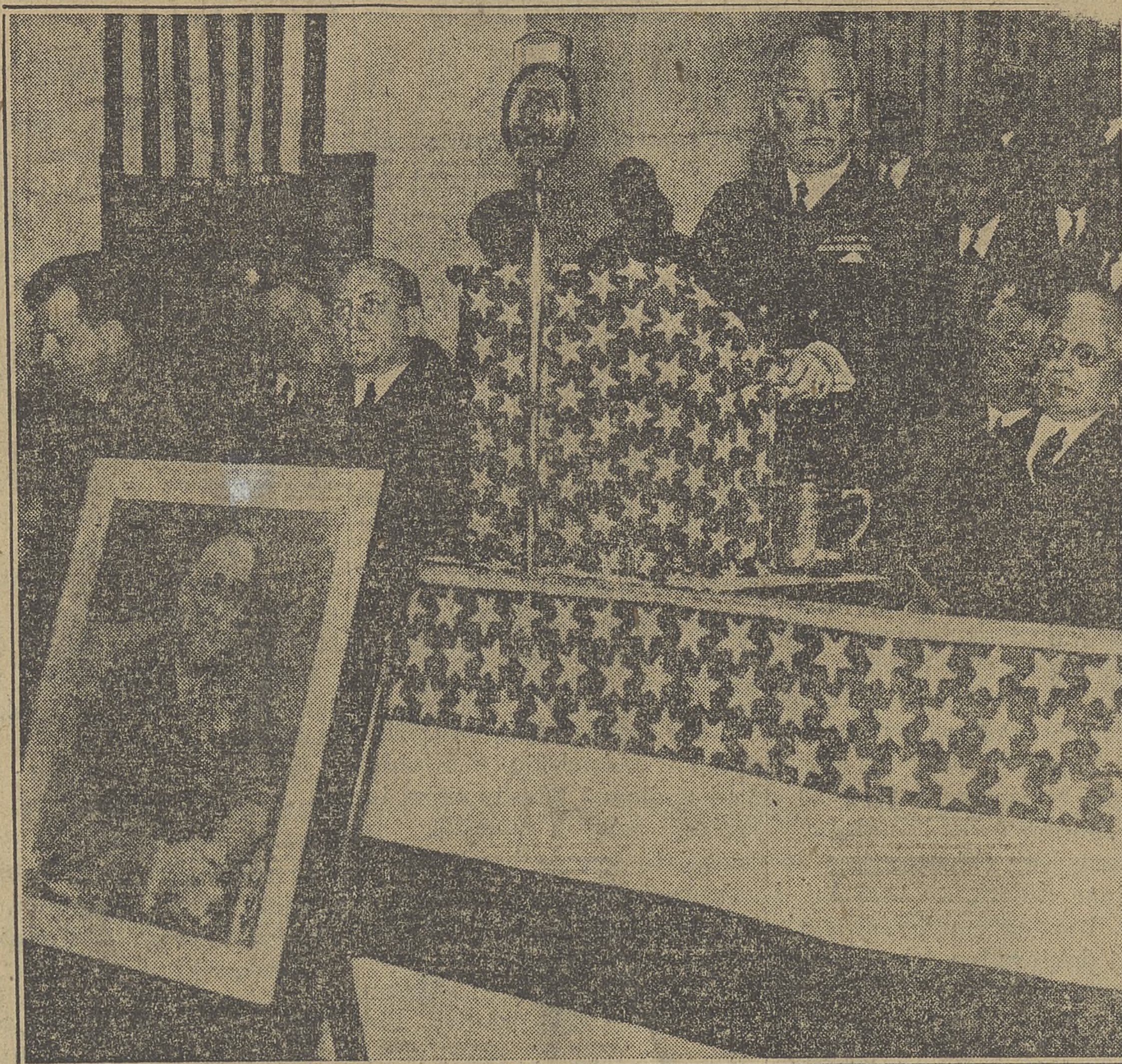
Wschód słońca o godz. 7:04.
Zachód słońca o godz. 5:03.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogodnie i cieplej. We czwartek pogoda nieustalona, prawdopodobnie deszcz lub śnieg, wieczór zaś cokolwiek zimniej. Silny, południowo-zachodni wiatr w środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa dziś o godzinie 2giej w nocy 23 stopnie, najniższa wczoraj, o godzinie 6-tej rano 2 stopnie poniżej zera.

OBCHÓD URODZIN PREZYDENTA.



Admirał Wat T. Cluverius, komendant 9-go dystryktu marynarki, przemawiający na obchodzie urodzin Prezydenta Roosevelta urządzonym w westybulu budynku federalnego.
(Klisza Herald-Exam.)

Bandyta Dillinger Ulokowany za Kratami w Crown Point, Ind.

Zaprzecza, Jakoby Zamordował Policjanta.

John Dillinger, notoryczny kryminalista, którego bandytyzm i inne bezprawia spowodowały stan Indiana do zmobilizowania Milicji Krajowej przed paru miesiącami, został wczoraj wieczór umieszczony za kratami w aresztach powiatu Lake w Crown Point, Ind.— Będzie tam czekał na proces jako oskarżony o zamordowanie policjanta Patryka O'Malley'a podczas napadu rabunkowego na bank First National w East Chicago, 15. stycznia.

Opryszka odstawiono tam o godz. 7:35 wieczór, w 26 godziny po zabraniu go, krzyczącego i wydzierającego się, przez urzędników stanu Indiana, do aeroplanu w Tucson, Ariz., gdzie Dillingera i jego trzech kamratów schwytano w ubiegły czwartek.

Zakuty w kajdany i poskromiony, Dillinger odbył 2,000-milową drogę do Chicago w silnej eskorcie i o godz. 6:10 wczoraj wieczór wylądował na lotnisku municypalnem przy ulicy 63-ej i Cicero avenue.

120 policjantów na straży.

Na lotnisku przygotowano dla niego przyjęcie, jakiego nie miał żaden kryminalista w Chicago. Sześćdziesięciu policjantów chicagoskich stacjonowano tam z rozkazami, aby nic niewłaściwego nie zdarzyło się Dillingerowi lub majestatowi prawa na lotnisku. Prócz nich, 39 więcej policjantów chicagoskich, ubranych w kulochronne kamizelki i uzbrojonych w karabinki maszynowe, strzelby i rewolwery, czekało wraz z 29 policjanci z miast północnej Indiany, aby go pilnować w 30 milowej podróży z Chicago do Crown Point.

W ten sposób, oficjalna świta powitalna dla Dillingera, parolowanego eks-więźnia, liczyła więcej niż 120 ludzi.

Obawa „odsieczy".

Wszystkie te środki bezpieczeństwa przedsięwzięto na skutek otrzymanych z Indiana ostrzeżeń, że widziano tam trzy automobile pełne uzbrojonych ludzi i że przypuszczalnie była to odsiecz dążąca na pomoc Dillingerowi. Nic jednak nie zdarzyło się po drodze i cała kawalkada, licząca 13 samochodów pełnych policji, przybyła szczęśliwie do Crown Point.

Przed odjazdem, policjanci dostali rozkazy, aby zabili Dillingera, gdyby ktoś próbował go uwolnić.

W więzieniu, Dillinger zaprzeczył z oburzeniem, jakoby zabił policjanta O'Malley'a, za którą to zbrodnię stan Indiana zamierza go posłać na krzesło elektryczne. Powiada on, że w czasie napadu na bank w East Chicago był we Florydzie i nie miał z tą zbrodnią nic do czynienia.

„Biedny, wykolejony chłopak."

Wypytywany przez reporterów, Dillinger przybrał pozę skruszonego, nieszczęśliwego grzesznika, który jako młody chłopak wszedł na złą drogę. Opowiedział, że dziesięć lat temu, w nietrzeźwym stanie napadł na grosernię w swoim rodzinnem mieście Mooresville, Ind., i zrabował $550. Schwytano go i skazano na 20 lat więzienia w Michigan City. Dopiero rok temu wypuszczono go za parolem.

Dillinger nie zaprzeczał, że pomógł do ucieczki dziesięciu więźniów z więzienia w Michigan City we wrześniu z. r., twierdzi jednak, że było to jego obowiązkiem, bo nigdy nie opuszcza swoich przyjaciół.

Trzech wspólników Dillingera, aresztowanych z nim w Tucson, załadowano wczoraj na pociąg, który wiezie ich pod silną eskortą do Chicago i do Crown Point, Ind.

NIEMCY PRAGNĄ HANDLU Z POLSKĄ.

Nowy Pakt Rozbudził Wielkie Nadzieje.

Berlin. — Specjalny radjogram Universal Service), 29 stycznia. — Niemieckie sfery przemysłowe spodziewają się wielkich rzeczy po podpisanym w piątek pakcie o nieagresji.

Toczące się od jesieni układy handlowe, mające na celu zakończenie wojny celnej pomiędzy Polską a Niemcami, zdaniem tutejszego przedstawiciela rządu polskiego, weszły obecnie po podpisaniu umowy politycznej, na nową, krótszą drogę. Przemysłowcom niemieckim, liczącym na poważny wywóz chemikalij, maszyn, narzędzi i wyrobów metalowych do Polski, wielce zależy na przyspieszeniu umowy handlowej wobec drastycznych restrykcyj, jakim uległ wwóz towarów niemieckich do Francji i innych krajów.

W AUSTRJI PANOWAŁ ZUPEŁNY SPOKÓJ.

Wiedeń, Austrja, 31 stycznia.—W Niemczech odbywały się przez cały dzień wczorajszy wielkie uroczystości z racji przypadającej rocznicy objęcia władzy w Niemczech przez rządy Hitlera. W Austrji, gdzie spodziewano się wczoraj rewolucji hitlerowskiej w celu dokonania przewrotu i wręczenia Austrji w prezencie Hitlerowi, panował prawie że zupełny spokój. W Wiedniu zanatowano małe zaburzenia wśród studentów, lecz te policja zdołała stłumić w zaraniu. Armja austrjacka i policja oraz żandarmerja państwowa były wczoraj w pogotowiu na każdy rozkaz, lecz przygotowania okazały się zbyteczne, gdyż hitlerowcom austrjackim nie chciało się widać zadzierać z rządem znając nieustępliwość kanclerza Dollfussa.

IZBA PRZYJĘŁA PLAN KONTROLI TRUNKOWEJ.

Prawo Wejdzie w Życie Jutro Lub w Piątek.

Springfield, Ill., 31 stycznia. Po długich i ciężkich cierpieniach, Izba posłów przyjęła wczoraj po południu plan kontroli trunkowej w Illinois. Bil przeszedł 105 głosami do 30 i stanie się prawem jutro a najdalej w piątek, kiedy gub. Horner go podpisze.

Ustawa, nad którą legislatura pracowała przez 11 tygodni, przewiduje, w krótkości, co następuje:

Powołuje do życia dwie oddzielne komisje kontrolne, stanową i chicagoską, jako ciała apelacyjne w sprawach licencyj i innych dyscyplinarnych zastrzeżeń.

Zabrania podawania trunków przy kontuarach (barach). — Trunki wolno będzie podawać tylko do stołów z t. z. „service bar".

W restauracjach i lokalach, w których głównym interesem jest sprzedawanie potraw, goście będą mogli jeść i pić przy kontuarach, siedząco czy stojąco.

Nakłada stanowy podatek 50 centów od galona wódki, od 10 do 25 centów od galona wina, zależnie od zawartości alkoholu i 2 centy od galona piwa.

Opłaty licencyjne są następujące: fabrykanci trunków, $2,500; fabrykanci wina i piwa, $500; dystrybutorzy importowanych trunków, $250; dystrybutorzy trunków krajowych, $100; detaliści, $50; restauracyjne wagony kolejowe, $25; statki, $100; koncesje na Wystawie Światowej, $500.

Przez jakiś czas zdawało się wczoraj, że bil nie dostanie większości 102 głosów, potrzebnej do nadania mu natychmiast mocy obowiązującej. Szalę przeważył republikanin, poseł Stack z Peoria, który w ostatniej chwili oddał 102-gi głos za bilem. Potem bil dostał jeszcze dodatkowe trzy głosy.

Na wykonywanie ustawodawstwa trunkowego Izba uchwaliła $481,000, z czego $102,000 będzie użyte na stemple na naczynia czy beczki, od których mają być płacone podatki galonowe czy inne.

Prezydent Podpisał Epokową „Ustawę Złotą".

Dewaloryzacja Dolara Oczekiwana Dzisiaj.

Washington, 31 stycznia. — Prezydent Roosevelt podpisał „złotą ustawę" o godz. 3:50 wczoraj po południu i z uśmiechem zauważył, że były to najmilsze urodziny, jakie miał kiedykolwiek.

Był to istotnie nie lada podarek dla Wuja Sama, bowiem wszystko złoto w monetach i sztabach w posiadaniu dwunastu banków rezerwy federalnej automatycznie stało się własnością rządu, a z niem przyszedł czysty zysk conajmniej $2,686,000,000, rezultat dewaloryzacji dolara, która jest następnym krokiem w polityce monetarnej Prezydenta.

Oczekuje się, że Prezydent wkrótce wyda proklamację obniżającą wartość dolara do 60 procent jego wartości przy starym parytecie złota. Sekr. skarbu Morgenthau nie potwierdził pogłosek, że dewaloryzacja dolara będzie ogłoszona dzisiaj, ale on sam i jego pomocnicy pracowali gorączkowo, aby ten moment możliwie przyspieszyć.

Według najlepszych informacyj, dolar będzie gotowy do położenia go na stole operacyjnym w dniu dzisiejszym a Prezydent nie będzie się dłużej wahał z użyciem noża dewaloryzacyjnego.

Prezydent wezwał swoich ekspertów monetarnych na dzisiaj po południu na konferencję i oczekiwano, że proklamacja złota będzie wydana po tej sesji.

Wraz z ustawą złotą, Prezydent podpisał kilka przepisów w związku z przejęciem złota rezerwy federalnej. Morgenthau nazwał je dokumentami technicznemi.

Następnym krokiem po dewaloryzacji dolara i utworzeniu 2-miljardowego funduszu stabilizacyjnego będą układy z Anglją, mające na celu uniknięcie wojny pieniężnej. Oczekuje się zawarcia ugody stabilizującej dolara i funta na około $5 w wymianie zagranicznej.

PROGRAM WIELKIEJ FLOTY PRZESZEDŁ W IZBIE REPREZENTANTÓW.

$570,000,000 Na Nowe Okręty Wojenne.

Washington, 31 stycznia. — Krajowa Izba reprezentantów omówiła wczoraj, przeprowadziła i odesłała do senatu bil Vinsona, przewidujący budowę nowych 102 okrętów wojennych w celu podniesienia liczebnej siły floty Stanów Zjednoczonych do 240 okrętów w r. 1939 kosztem $570,000,000. Bil jest projektem „bloku wielkiej floty", który chce podnieść amerykańskie siły morskie do granic nakreślonych traktatem londyńskim.

Liczebnie, ilość okrętów wojennych, z chwilą osiągnięcia przez flotę siły traktatowej, będzie mniejsza o więcej niż połowę od floty, jaką Ameryka miała w jesieni w 1919. W owym czasie flota miała 559 okrętów „nadających się do służby".

Wzmocnienie floty będzie polegało na podniesieniu jej sprawności, wytrzymałości nowych okrętów i innych technicznych ulepszeniach, jakich dokonano w ostatnim dziesiątku lat w konstrukcji okrętów bojowych.

Bil Vinsona wzmacnia również siły powietrzne marynarki dodając 1,184 aeroplany, radykalnie różniące się od aparatów używanych w czasie wojny światowej. W programie jest również budowa piątej awjomatki, mogącej pomieścić na pokładzie cały rój aeroplanów.

Z FRANCISZKOWA

Rok bieżący jest rokiem niezwykle ważnym w historji parafji. — Obchodzić bowiem będzie srebrny jubileusz swego istnienia. Ks. proboszcz Fr. Jagielski planuje jakby najgodniej uczcić tę rocznicę, tak drogą dla niejednego parafjanina i niejednej parafjanki, którzy intensywnie pracowali dla tej placówki duchowej i polskiej. Ponieważ towarzystwa są podstawą naszego życia społecznego, przeto od nich zazwyczaj zależy powodzenie danych przedsięwzięć. A więc i od towarzystw działających w obrębie parafji zależeć będzie udatność nadchodzącej rocznicy. Wierzymy w to mocno, ponieważ znamy ich dotychczasową pracę na niwie tak religijnej, jak i materjalnej. — W tej też sprawie odzywa się już jedno z najpoważniejszych towarzystw w naszej parafji, mianowicie Niewiasty Różańcowe, które urządzają w dniu 18-go lutego, o godz. 7ej wieczorem, t. zw. „lunco", czyli grę w kostki; dochód z tej zabawy ma być obrócony na rzecz malowania kościoła, aby tu nasza Świątynia Pańska pięknie przedstawiała się na nadchodzące uroczystości jubileuszowe. Wszystkich dobrych parafjan i parafjanki, prezesów towarzystw, kupców i przemysłowców i osób parafji dobrze życzących prosimy o komunikowanie się z księdzem proboszczem na plebanji, —aby wspólnie naradzić się nad dalszemi poczynaniami w tym kierunku.

Stowarzyszenie właścicieli domów na Franciszkowie „Mid-West Home Owners' Protective Association", należące jako grupa No. 6-ty do United Home Owners' of Illinois urządziło bal połączony z instalacją urzędników w niedzielę, 14-go stycznia, o godzinie 4ej po południu, w sali „Harmony", przy narożniku Thomas i Kostner ulic. Następujący urzędnicy byli zainstalowani: J. Wietrzykowski, prezes; W. Majewski, wiceprezes; M. Sarwak, wiceprezes; L. Cyganowski, sekr. fin.; K. Uniechowski, sekr. prot.; L. Jarosz, skarbnik.— L. Jarosz, J. Gwóźdź i L. Bebak, komitet balu.

Klub parafjalny św. Franciszka z Assyżu, którego prezesem jest ob. Wojciech Chmiel, będzie miał swoje posiedzenie w pierwszy wtorek miesiąca, na którem odbędą się wybory urzędników. Nowy zarząd powinien już być wybrany, ale z powodu, że sekretarz nie przybył na ostatnie posiedzenie z książkami, przeto wybór urzędników był wstrzymany. Obecnie prezes Wojciech Chmiel prosi wszystkich obywateli parafjalnych, aby się zgromadzili na przyszłe posiedzenie i obrali nowy zarząd.

Tow. św. Józefa, oddział 91 Macierzy Polskiej, miało posiedzenie oraz wybór urzędników. Przewodniczącym był ob. Jan Kulik.— Urzędnikami wybrano następujących obywateli: Prezesem wybrano ponownie ob. Wojciecha Chmiela, wiceprezesem został Justyn Las; sekr. finansowym Józef Stachnik, sekr. prot. Józef Chrapkiewicz, kasjerem Jakób Kisiel, opiekunami kasy: Andrzej Roman, Feliks Ragis; marszałkami: Józef Harchut, Michał Kluk. Posiedzenia odbywają się co trzecią środę miesiąca w sali parafjalnej.

Polski Klub Obywatelski 30ej wardy przy parafji św. Franciszka, miał posiedzenie zarazem wybór urzędników. Przewodniczył ob. Wojciech Chmiel. Prezesem ponownie wybrano ob. Jana Kulika, wiceprezesem został Wojciech Rusin, sekr. fin. Józef Stachnik, sekr. prot. Franciszek Brzeziński, kasjerem Władysław Rogala. Opiekunami kasy: Jan Andrychowski, J. Chrapkiewicz. Marszałek Antoni Rusin. Po wyborach urzędników sekretarz odczytał liste urzędników, więc obywatele ci przystąpili do złożenia przysięgi, którą odebrał przewodniczący ob. Wojciech Chmiel. Klub ten starał się o światło przez dwa lata na Augusta i Kostner. Dostaliśmy światło, lecz nie takie, jak należało. Więc nie przestaliśmy protestować i wreszcie zarząd miasta uległ i zainstalował inne światła stosownie do żądań obywateli, z których są zadowoleni. Posiedzenia odbywają się co pierwszą środę miesiąca.

Tow. Synowie Polski, pod opieką św. Kazimierza, gr. 836 Z. N. P., miało posiedzenie i zarazem wybór urzędników. Prezesem wybrano Jana Kulika, wiceprezesem został Jan Idziar, sekr. finansowym Jakób Kisiel, sekr. prot. Józef Bąk, kasjerem Adam Olechowski, sekr. małoletnich Franciszek Cieśla, opiekunami kasy: Stanisław Kisiel, P. Strynik i O. Kociarski, chorążym Michał Wolański, marszałkami Jan Majka, Jan Kociarski. Posiedzenia odbywają się co trzeci poniedziałek miesiąca w sali parafjalnej. Przewodniczącym wyborów był ob. Wojciech Chmiel.

Kobieta brutalnie zamordowana.

Danville, Ill. — Niejaką Mary Wilson, lat 55, znaleziono w jarze blisko jej domu zakłótą nożem na śmierć, z poderżniętem gardłem. Policja aresztowała pięć osób, między niemi ekś-męża zamordowanej.

Fala upałów w Argentynie.

Buenos Aires. — Druga fala upałów w dwóch tygodniach nawiedziła Argentynę. W wielu miejscowościach termometr pokazywał 100 stopni Farenheita.

WŁOSKI SAMOLOT POCZTOWY ROZBIŁ SIĘ W BRAZYLJI.

Fortaleza, Brazylja, 31 stycznia. — Włoski transatlantycki samolot pocztowy rozbił się na odludnem wybrzeżu Brazylji po przelocie z Dakar, w Afryce, dokonanym w 13 godzinach.

Załogę aeroplanu z czterech ludzi, z których dwu odniosło bolesne okaleczenia, znalazł Amerykanin, Bert Sours, pilot samolotu linji Pan-American Airways, lecący na północ ku Stanom Zjedn. O swoim odkryciu uwiadomił depeszą iskrową swoją kompanję i wkrótce dwa samoloty ratunkowe wyruszyły na wskazane miejsce. Znaleziono Włochów żywych i przywieziono ich do Fortaleza.

Była to pierwsza próba włoska zaprowadzenia regularnej powietrznej komunikacji pocztowej pomiędzy Rzymem, Afryką i Ameryką Południową.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Z HELENOWA

Jutro, o godzinie 8:45 rano, odbędzie się z kościoła św. Heleny pogrzeb chłopca szkolnego, ś. p. Władysława Krupnika, ucznia 7ej klasy na Helenowie, który zmarł w szpitalu powiatowym. Syn Alberta i Agnieszki Krupników, zam. pnr. 2325 Haddon ave. Uboga to rodzina, utrzymująca się kosztem powiatu, z funduszu ratunkowego. Ze względu na biedę pogrzeb urządzony będzie kosztem ludzi litościwego serca. — Msza św. i przynależne ceremonje liturgiczne w kościele św. Heleny odprawione będą bezinteresownie. Pogrzebowy p. Edward Kerstein ofiarował swoje usługi i zapłacił za grób, w którym spoczną zwłoki przdwcześnie zmarłego chłopca. Są jeszcze inne dodatkowe wydątki i jeśli kto pragnąłby dorzucić jakąś dobrowolną ofiarę, niech to uczyni na plebanji helenowskiej. Dzieci szkolne oddadzą zmarłemu koledze ostatnią chrześcijańską usługę, przez wzięcie udziału w pogrzebie.

*

W przyszłą sobotę, dnia 3go lutego, pp. Szczepan i Franciszka Kenar obchodzić będą srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego i z tej okazji odprawiona zostanie Msza św. na intencję jubilatów o godz. 7 rano. Tego samego dnia srebrne gody małżeńskie święcić będą także państwo Ignacy i Apolonja Kopeć. I oni złożą Bogu dzięki za łaski z prośbą o dalsze na Mszy św. o godzinie 7:30 rano.

*

Posiedzenia Tow. Królowej Jadwigi, gr. 525 Z. P., począwszy od Nowego Roku, odbywają się w pierwszy czwartek miesiąca, wobec tego następne posiedzenie odbędzie się jutro, dnia 1go lutego, w sali parafjalnej, o godz. 7:30 wieczorem.

*

Ze względu na pierwszy piątek miesiąca, poświęconego szczególniejszej czci Serca Pana Jezusa, księża słuchać będą spowiedzi św. jutro po południu i wieczorem. W piątek zaś, jak zwyczajnie, pierwsza Msza św. dla idących do pracy odbędzie się o 5:30 rano. Wieczorem o godz. 7:30 będzie nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

*

Według obrządku Kościoła katolickiego, święcenie gromnic odbędzie się w przyszły piątek w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej; a dnia następnego, w sobotę, odbędzie się błogosławieństwo gardła z okazji uroczystości św. Błażeja, patrona od bólu gardła.

*

Dr. Bolesław Pierzyński, z południowej strony miasta, zaręczony został z panną Stefanją Rutkowską. Data ślubu jeszcze nie ustalona. Oblubienica dra Pierzyńskiego jest dyplomowaną pielęgniarką w szpitalu polskim Matki Bożej z Nazaretu, gdzie też dr. Pierzyński ordynuje.

*

Klub Króla Kazimierza Wielkiego w połączeniu z Klubem Pań Królowej Wandy odbył instalację nowych zarządów, po której to instalacji odbyła się zabawa towarzyska o nastroju miłem i serdecznem. Zarząd klubu męskiego tworzą: Edw. A. Kiersten, prezes; Ignacy Laszkiewicz, wiceprezes; Wawrzyniec Woźny, sekr. prot.; Piotr Szczerbicki, sekr. fin.; P. Balda, kasjer; J. Matuga, chorąży; J. Stawas, marszałek. — Zarząd klubu Pań stanowią: Stanisława Budzban, prezeska; J. Górska, wiceprezeska; A. Laszkiewicz, sekr. prot.; J. Holenderska, sekr. fin.; F. Firan, kasjerka; B. Raichel i A. Lepienka, marszałkinie.

*

Dzisiaj rano odbył się z kościoła św. Heleny solenny pogrzeb weterana armji amerykańskiej, ś. p. Józefa Marcinkiewicza. Orszak wyruszył do kościoła z zakładu pogrzebowego p. Edwarda Kerstena. Odbył się pogrzeb wojskowy. — Zwłoki zmarłego pochowane zostały na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Odbyła się instalacja nowego zarządu Chóru Parafjalnego św. Heleny. Przysięgę od nowych urzędników i urzędniczek odebrał jeden z miejscowych księży. Zaprzysiężony został zarząd następujący: ks. prob. Piotr H. Pyterek, kapelan; Jan Dendor, dyrygent; J. Łabiak, prezes; S. Żelazna, wiceprezeska; R. Roman, sekr. prot.; H. Piasecka, sekr. fin.; J. Chychco, kasjerka; H. Wodniak i L. Łabiak, bibljotekarki; F. Szyper, gospodyni; C. Jasiński, marszałek. Po instalacji nastąpił program którego przewodniczącym był p. Edward Kirsten, a przemawiali: p. Ignacy Laszkiewicz, ks. Szczepan Kowalski, dr. Dziuk, p. J. Krusiński, p. Kozioł, ks. Franciszek Czarny, p. J. Labiak i p. Jan Dendor, miejscowy organista i dyrygent chóru.

*

Posiedzenie Stow. Kupców i Przemysłowców w 31-ej Wardzie, odbędzie się dzisiaj, w środę, dnia 31go b. m. w sali zwykłej o zwykłym czasie. Prezes klubu p. Edward Kirsten zapowiada wybory nowych urzędników, wobec tego obecność wszystkich członków jest stanowczo wymaganą.

Spokojny pokój do wynajęcia.

— Więc pani mnie zapewnia, że kamienica spokojna!

— Jak najspokojniejsza...

— Nie ma hałasów, fortepianów, psów?

— Niema...

— Bo widzi pani, ja gram na wielkim bębnie w jazzbandzie i potrzebuję spokoju, aby całemi godzinami ćwiczyć...

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The first milk given by a cow after calving is beestings			
2. Beau monde is the French term for beautiful lady			
3. Catholicize means to ban from the Roman Catholic church			
4. Congeal means to convert from a liquid to a solid state by cold			
5. The digit is a measure of two inches			
6. Erin is a name often given to Scotland			
7. Globi is a prefix in various scientific words, meaning a ball			
8. A koto is a Japanese musical instrument, somewhat resembling the zither			
9. Lene means not fat or very slender			
10. Nealogy is the study of adolescent animal life			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Ważne Dla Alumnów Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

W przyszły piątek wieczorem, dnia 2-go lutego, w sali gimnastycznej Gordon Gym, odbędzie się przedroczne posiedzenie Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki. Główną czynnością na programie, to wybór nowego zarządu.

Wobec tego, że już pół roku minęło od czasu ostatniego posiedzenia, spodziewać się należy, iż alumni szczelnie wypełnią salę zgromadzenia. Ucieszny i zajmujący, jak zwykle, program jest stałą rękojmią przyjemnych godzin w ognisku stowarzyszenia.

Tegoroczny wybór administracji wróży wybuchom cierpkiego krasomówstwa, którego nawet konwencja demokratyczna nie powstydziłaby się. Ale, ale, sufficit! Mądrej głowie — dość na słowie.

NA KANTOWIE.

W niedzielę, dnia 4-go lutego o godzinie 10tej rano w kościele św. Jana Kantego, p. nr. 825 N. Carpenter ul., odbędzie się żałobne nabożeństwo za dusz ś. p. Heleny Paderewskiej.

Okręg 1szy Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej apeluje do Organizacyj, Zrzeszeń, Gniazd, Placówek, Posterunków, Placówek Korpusów Pomocniczych, Legjonu Pań oraz całej Polonji o udział w nabożeństwie. Wyraźmy nasz szczery żal przez zaniesienie gorących modłów przed Tron Najwyższego, aby raczył duszę wielkiej patrjotki Polki przyjąć do Królestwa Niebieskiego. Cześć jej pamięci!

S. Krygowski, prezes; A. Trygar, wice-prezes; M. Górniewicz, wice-prezes; J. Burzawa, sekretarz; J. Czerwiński, kasjer; Adam Podborny, J. Mańka, F. Pas, J. Kowalski i I. Młotowski, dyrektorzy.

STRASZNY WYPADEK PRZY SZCZEPIENIU KONI.

Z Kosic, pow. miechowskiego piszą nam: Podczas szczepienia rozpoznawczego koni przeciw nosaciźnie, zdarzył się tu straszny wypadek. Jeden z koni, do którego podszedł weterynarz, spłoszył się i pognał na pole, ciągnąc za sobą fornala Wielusza, który około ręki obwiązał sobie uzdę. Koń ciągnął nieszczęśliwego kilkaset metrów, zanim zdołano go zatrzymać.

Fornal został strasznie okaleczony. Ma 5 ran na głowie od uderzeń kopytami i skórę zdartą z całej twarzy, pozatem zaś wiele okaleczeń na ciele. Został przewieziony w stanie groźnym do szpitala.

THE TUTTS — By Crawford Young



CO SŁYCHAĆ W KLUBIE OJCÓW PRZY KOLEGJUM.

Klub Ojców przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, zapowiada instalację nowego zarządu, która się odbędzie już w najbliższy piątek, dnia 2go lutego, w sali gimnastycznej im. X. Gordona, przy Haddon ave., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Prócz instalacji wykonany zostanie wspaniały program, którego atrakcją będą studenci z Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera. Pozatem Ojcowie Klubu, będą mogli z pełną swobodą, delektować się piwem i innym nektarem a dla przyjemności będą cygara. — Wszyscy członkowie Klubu Ojców są jak najuprzejmiej proszeni o przybycie. Nowi członkowie będą również mile widziani.

*

W środę, dnia 7go lutego, w sali gimnastycznej im. X. Fr. Gordona, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się miła zabawa, a raczej bal pączkowy, urządzony pod egidą Klubu Ojców, przy Kolegjum. Komitet zajmujący się urządzeniem balu, przysposabia dużo miłych niespodzianek, pierwszorzędną muzykę i tradycyjne pączki; a pozatem będzie piwo i inne nektary. Goście są jak najserdeczniej proszeni na tę zabawę. Towarzystwa pragnące zabawić się w swojskiem kółku przyjacielskim, także proszone o współudział a będą mile widziane. Cała zabawa zapowiada się pod każdym względem pomyślnie.

Do zapewnienia jak najlepszego powodzenia materjalnego tej imprezie pączkowej Klubu Ojców, pośpieszyli z ofiarami następujący wspaniałomyślni obywatele: p. W. Poliński i syn, p. Józef Długisz, p. William Cwik, p. Bernard Drabański, p. Piotr Skweres, p. Józef Zwiesko, p. Wiktor Cząstka, p. August Kanta, p. W. Mikołajczyk, p. S. Brodziński, p. J. Kraziński i Scientific Laundry. Kto następny?

STUDENCI POLSCY CHICAGOSKICH SZKÓŁ WYŻSZYCH UTWORZYLI FEDERACJĘ.

We wtorek, dnia 16go stycznia, b. r., odbyło się konstytucyjne zebranie Federacji Polskich Klubów, skupiających młodzież polską studjującą w szkołach wyższych chicagoskich.

Na zebraniu tem obecni byli delegaci z następujących szkół: Carl Schurz High School, Tuley High School, Lane Technical High School, Kelvyn High School i Harrison High School, oraz delegaci z pisemka „Echo Młodzieży" i Koła Młodzieży P. U. L.

Po przyjęciu konstytucji i regulaminu, przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: Eugenjusz Pawłowski, prezes; Alojzy Mażewski, wiceprezes; Eugenja Koniszewska, sekr. prot.; Franciszek Sulewski, kasjer; Tadeusz Odachowski, marszałek.

Federacja Polskich Studentów nakreśliła sobie następujący plan działania:

a) Akcję ogólno-kształcącą— przez urządzanie odczytów, kontestów wymowy (debat) międzyszkolnych lub międzyklubowych, pogawędek, wieczorów polskich itp.

b) Akcję pomocniczą — uzyskanie funduszy drogą powyższych imprez na zapewnienie bytu oficjalnemu organowi młodzieży szkół wyższych „Echo Młodzieży", oraz przyjście z pomocą potrzebującym studentom.

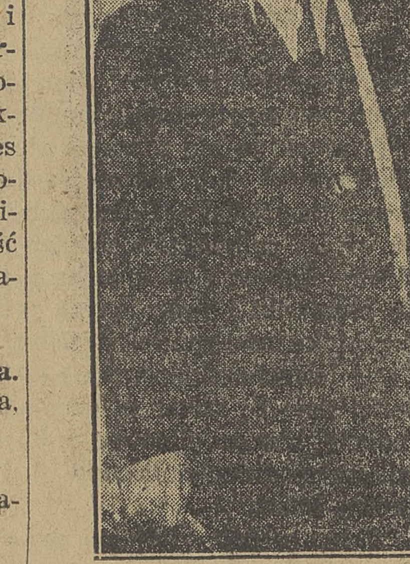
c) Akcję organizacyjną, mającą na myśli zakładanie klubów polskich w tutejszych wyższych uczelniach, wzbudzenie zainteresowania młodzieży do zapisywania się na kursy języka polskiego.

W życiu młodzieży z „High Schools" Federacja spełnić win na dużą rolę. Należy przeto spodziewać się, że przystąpią do niej nietylko kluby chicagoskie, ale zarówno pozamiejscowe, jak w South Chicago, Cicero, Calumet itp.

Następne zebranie regularne odbędzie się we wtorek, dnia 20go lutego, w Allerton Hotelu, 701 N. Michigan ave. (pokój 640), o godz. 8ej wieczorem.— Wszystkie kluby polskie pragnące współpracować, proszone są o wydelegowanie swoich reprezentantów na to zebranie.— „Razem młodzi przyjaciele!"

Za Federację Polskich Studentów: E. Pawłowski, prez.; E. Konieszewska, sekr.

TYCH INTERESUJE SPRAWA DR. ALICJI WYNEKOOP.



Walker Wynekoop (drugi po lewej stronie) jest synem Dr. Alicji Wynekoop, której rozprawa ma się rozpocząć dnia 6go lutego. Oskarżono ją o zamordowanie swojej synowej, Rhety. Na rycinie z lewej ku prawej stronie są ci, których interesuje sprawa Dr. Wynekoop, a mianowicie adwokat Fraciszek Tyrrell, p. Wynekoop, adwokaci W. W. Smith i Hilton Smith, oraz dozorca więzienia powiatowego, Moneypenny.

Moratorjum Hipoteczne w Stanie Michigan Podtrzymane.

Podobne do uchwalonego w Minnesocie.

Lansing, Mich., 31 stycznia. Najwyższy sąd w Michigan podtrzymał wczoraj prawomocność stanowego prawa o moratorjum na hipoteki. Akt jest podobny do prawa moratoryjnego w Minnesocie, które najwyższy sąd Stanów Zjedn. uznał niedawno za konstytucyjne.

Prawo michigańskie pozwala sądowi obwodowemu, stosownie do jego uznania, przedłużyć okres wykupu realności w wypadkach „foreclosures" do marca, 1935, oraz określać właściwą wartość czynszową rachowaną za używanie realności w okresie moratorjum.

JUBILEUSZ SOWIECKIEGO „MIASTA ZŁOTA".

Na Aldanie w jakuckiej guberni obchodzono dziesiątą rocznicę założenia miasta i znalezienia łożysk złota w Rosji. Jest to miasto Aldan, założone przed dziesięcioma laty. W roku 1923 geologiczna ekspedycja znalazła w dorzeczu rzeki Aldanu bogate łożyska złota. Od tego czasu datuje się szybki rozwój całego kraju w dorzeczu tej rzeki. Do roku 1923 w okolicy, rozciągającej się na przestrzeni 40 km. kw., żyło kilka zaledwie rodzin koczowniczych. Obecnie w Aldanie żyje 40,000 mieszkańców. Złoto wydobywa' się mechanicznie, ma się do dyspozycji maszyny wiertnicze z elektrycznym popędem. W Aldanie jest obecnie 12 szkół z 3,000 uczniów, 7 szpitali i 14 poradni lekarskich. Pierwszy autobus pojawił się w Aldanie w roku 1930 a obecnie tych środków lokomocyjnych jest tam 270. Prądu elektrycznego dostarcza miastu elektrownia w Seligradzie. Miasto Aldan stało się ośrodkiem przemysłowym kraju Jakutów.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Meksyk-miasto. — Czworo dzieci zmarło z ran, jakich doznały, kiedy kościół w Mochitlan zawalił się w niedzielę podczas trzęsienia ziemi. Stan ośmiu innych dzieci jest groźny.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Fashionable world. 3. False. Convert to the Roman Catholic church. 4. True. 5. False. Three-quarter inch. 6. False. Ireland. 7. True. 8. True. 9. False. Unaspirated. 10. True.

FENOMENALNY SUKCES POLSKIEJ TECHNIKI.

Przewrót w Fabrykacji Motorów Spalinowych.

W życiu narodów i państw technika odgrywa dziś decydującą rolę. W odrodzonej Polsce twórczość wynalazcza rozwija się, mimo trudności gospodarczych, z jakiemi walczyć musimy od samego początku niepodległości naszej Ojczyzny — nader pomyślnie. Społeczeństwo nasze mało jest poinformowane o stanie polskiej techniki. Dzieje się tak z dwóch względów: po pierwsze dlatego, że nie jesteśmy mistrzami w reklamowaniu naszych wartości, a po drugie — wiele wynalazków wyraźnie wchodzi w zakres militarnej stosowalności i dlatego szersze warstwy społeczeństwa o nich się nie dowiadują.

Wszelako polska myśl techniczna działa i odradza się w coraz to nowych kształtach i maszynach. Patronuje jej poniekąd pierwszy obywatel Rzeczypospolitej, prezydent Mościcki, który sam jest wybitnym wynalazcą — konstruktorem i który cały swój dorobek techniczny bezinteresownie oddał na użytek państwa i narodu.

W ostatnich miesiącach technika polska zdobyła niebyle jaki sukces. Wybitni nasi wynalazcy i konstruktorzy inżynierowie Wiciński i Bujak skonstruowali bardzo prosto, mało kosztowne uzupełnienie zwykłego silnika spalinowego, za pomocą którego moc silnika podwyższona zostaje o 25 do 30 procent.

Tak się złożyło, że śledziłem poszczególne fazy rozwoju niezwykłej i ciekawej myśli wynalazczej. Na początku lipca rb. pokazał mi inż. Wiciński, pracujący w warsztatach doświadczalnych Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów, silnik Diesla, zaopatrzony w nieco dziwne uzupełnienie. Inżynier wyjaśnił mi wtedy, że na marginesie innych badań i doświadczeń przeprowadza właśnie z owym motorem próby, przyczem nie jest wykluczone, że próby te zapoczątkują bardzo poważny wynalazek.

W dwa tygodnie po tej rozmowie już byłem poinformowany o tem, że rzeczywiście świetna spółka wynalazców Bujak i Wyciński znajdowała i znajduje się na dobrej drodze i że próby wstępne pozwalają już przewidywać niesłychanie doniosłe następstwa pozornie małej innowacji przy motorach Diesla. Po upływie jeszcze kilkunastu dni zostałem zaproszony na demonstrację nowego modelu motoru Diesla z t. zw. doładowaniem systemu „Wibu" — nazwa, wzięta z pierwszych sylab nazwisk obu wynalazców.

Kiedy zjawiłem się w fabryce, obaj wynalazcy przyglądali się uważnie pracującej maszynie - silnikowi, tem się różniącemu od innych, że zaopatrzony był właśnie w owe uzupełnienie, będące istotą doładowania „Wibu". Tłoki maszyny pracują regularnie, a poprzez żelazny organizm przenika drżenie nadmiaru sił, mocy kilkudziesięciu koni mechanicznych.

Przez chwilę przyglądam się w milczeniu pracy motoru. Następnie pytam się inż. Wicińskiego o znaczenie i istotę wynalazku.

„Cały sęk wynalazku tkwi w tem — wyjaśnia inżynier — że dzięki naszemu wyładowaniu, które faktycznie prawie, że nie kosztuje, moc motoru podniesiona zostaje o 25 do 30 proc. Ot ten motor normalnie pracuje z mocą 60 koni mechanicznych. Po zastosowaniu doładowania „Wibu" ten sam motor będzie pracował z mocą 75 koni mechanicznych!"

Łatwo zrozumieć doniosłość wynalazku. Motory Diesla dziś opanowały już cały świat. W tysiącach fabryk są źródłem siły, stały się jednym z filarów współczesnej techniki silnikowej. Wynalazek, powiększający moc tychże motorów o 30 proc., nosi więc w sobie jądro istnej rewolucji technicznej. Zwiększona moc silnika równoznaczna jest z odpowiednią zniżką ceny produkcji. Zważywszy uniwersalność motoru Diesla, nie trudno jest domyśleć się, że doładowanie „Wibu", przeliczone na wartość złotych polskich, nie daje się określić nawet sumą wielu miljonów! Na kalkulacji finansowej wszelako nie kończy się doniosłość wynalazku. Każdy czytelnik może sam wysnuć dalsze niesłychanie doniosłe konsekwencje gospodarczo - polityczne wynalazku, stwarzające nowy typ silnika Diesla, wynalazku polskiego inżyniera.

„Czy system Wibu daje się zastosować do wszystkich motorów Diesla?" — pytam po chwili.

„Tak, każdy, nawet stary motor Diesla, może zostać przerobiony z małym nakładem kosztów — odpowiada inżynier — nasza fabryka oczywiście od tej chwili będzie konstruowała wyłącznie motory Diesla, w których doładowanie będzie zastosowane."

„Czy panowie już dawno pracowali nad tym wynalazkiem?"

„Nie. Doładowanie „Wibu" zajmuje wśród wynalazków wyjątkowe stanowisko. Koszty doświadczeń i prób wyniosły zaledwie kilka tysięcy złotych, a czas przeprowadzenia tych eksperymentów — kilka tygodni."

Rzeczywiście, to wyjątkowy wypadek. Wiemy z dziejów wynalazczości, że olbrzymia większość wynalazków kosztowała po kilka miljonów złotych każdy oraz długie lata mozolnych prac i ustawicznego rugowania błędów i niedomagań konstrukcyjnych. Wielki Watt przez całe prawie życie borykał się z miljonowemi długami, zanim maszyna parowa zdobyła niezachwiane stanowisko w świecie techniki. A pełne poświęceń prace Lenoira, Langego, Markusa i Otta znane są również miłośnikom techniki. Pod względem krótkości czasu prac przygotowawczych wynalazek inżynierów Wicińskiego i Bujaka zdobył więc prawdziwy rekord.

„Czy panowie rozpoczęliście już akcję propagandową?"

„Nie spieszymy się wcale. Wynalazek jest tak wyjątkowo doniosły, że reflektanci z całego świata zgłoszą się napewno po kilku artykułach informacyjnych, opublikowanych w czasopismach fachowych. Zresztą już obecnie wiemy, że zagranica bardzo się interesuje naszym warsztatem wynalazczym."

Inżynier opowiada, że właśnie w ostatnich dniach w sprawach handlowych z dyrekcją fabryki konferowali przedstawiciele jednego z największych koncernów angielskich. W czasie rozmowy Anglicy wspomnieli z wyraźną dumą, że mogą ofiarować silnik typu Harland i Wolf, który przy wadze 3200 kilogramów ma moc 225 koni mechanicznych (HP). Byli niezwykle zdziwieni, dowiedziawszy się, że tu na miejscu można nabyć motor, ważący tylko 1200 kilogramów i pracujący z mocą 240 koni mechanicznych. Zmniejszenie wagi motoru przy zachowaniu tej samej siły ma oczywiście olbrzymie znaczenie dla techniki, zwłaszcza dla techniki komunikacyjnej.

Doładowanie systemu „Wibu" nie jest jedynym wynalazkiem inż. Wicińskiego. Ten młody i nadzwyczaj obiecujący polski konstruktor — wynalazca ma za sobą już kilka lat mozolnych prac badawczych, po większej części wykonanych jeszcze na terenie politechniki lwowskiej. Dużo jeszcze zapewne pomysłów i myśli młodego naszego inżyniera przyjmie postać genjalnych wynalazków, które przyczynią się do powiększenia dobrobytu polskiego społeczeństwa.

Dr. Feliks Burdecki.

Rosjanie Pobili Rekord Podróży Balonowych Do Stratosfery.

Balon Sowiecki Wzbił Się Na Wysokość 67,568 Stóp.

Moskwa, 31 stycznia. — Trzej balonowcy sowieccy Fedosenko, Wasenko i Usiskin pobili wszelkie dotychczasowe rekordy w podróży do stratosfery. Na balonie „Syrius" wzbili się oni na wysokość 67,568 stóp, czyli na przeszło 12 mil, pobijając tem samem poprzedni rekord sowiecki o 5,248 stóp.

(Rekord ustanowiony przez balonowców amerykańskich, — Settle i Fordney wynosi zaledwie 61,237 stóp. — Przypisek Redakcji).

Lotnicy sowieccy poczęli się wzbijać w górę o godzinie 11:45 przed południem. Odlot ich do stratosfery nie był przez nikogo zapowiadany. Dopiero kiedy balon znajdował się już w górze i znikł z oczu widzom na ziemi, radjo sowieckie podało pierwszą wiadomość o odbywającym się locie.

Kiedy balon zatrzymał się na wysokości 67,568 stóp, Fedosenko, który od samego początku trzymał kontakt radjowy ze stacją w Moskwie, począł raportować:

„Balon zatrzymał się i już nie podróżujemy w górę. Słyszę was bardzo dobrze. Prowadzimy bezustannie doświadczenia naukowe. Mikrobarometr wskazuje 36, barometr 45 i termometr 68 stopni powyżej zera Fahrenheita wewnątrz gondoli. Dokounjemy doświadczeń z promieniami kosmicznemi."

Fedosenko następnie przesłał życzenia pismu „Prawda", oficjalnemu organowi rządu sowieckiego i rozmaitym wysokim urzędnikom sowieckim w Moskwie. Wszyscy trzej lotnicy sowieccy pochodzą z Leningradu. Lot ich do stratosfery zorganizowany był i finansowany przez Towarzystwo obrony napowietrznej i chemicznej Rosji sowieckiej.

Według zapowiedzi Fedosenki, balon „Syrius" miał osiąść na południe od Moskwy, lecz dotychczas władze sowieckie nie mają żadnej wiadomości, czy lotnicy wylądowali już, lub jeżeli wylądowali, to gdzie. Panuje obawa, że balon został zapędzony gdzieś na dalekie pustkowia, gdzie akcja ratunkowa byłaby wielce utrudniona.

Nowy Plan Kontroli Produkcji Mleka.

Washington, 31 stycznia. — Sekr. rolnictwa Wallace przedstawił przemysłowi mleczarskiemu 250-miljonowy program kontrolowania produkcji mleka w Ameryce.

Trzymając się tych samych ogólnych linij, co programy kontroli produkcji pszenicy, bawełny i innych artykułów pierwszej potrzeby, plan mleczarski różni się tem, że byłby sfinansowany na początku przez bezpośrednie kredyty rządowe w sumie $250,000,000.

Fundusz ten, sekretarz powiedział, byłby ewentualnie zwrócony z dochodów z federalnego podatku przetwórczego na mleko i jego produkty i kompensacyjnego podatku na oleomargarynę.

DŁUGOWIECZNE MEKSYKANKI.



Do jednej z instytucji dobroczynnych w stolicy Meksyku przyjęto ostatnio trzy kobiety, prawdopodobnie najstarsze w całym Meksyku. Gerarda Velasquez (z prawej) urodziła się w r. 1810, a więc w roku, w którym Meksyk ogłosił swoją niezawisłość od Hiszpanji. "Idzie" jej teraz na rok 124-ty. Apolonia Flores Sinir (z lewej) liczy 113 lat, a "młodką" wobec nich jest Soledad Alvarez (w środku), która ma "tylko" 105 lat. Ogólny wiek tej trójki wynosi 341 lat.

Krajowe Wina i Piwo Na Stole Białego Domu.

Wódka i napoje zagraniczne wykluczone.

Washington, 31 stycznia. — Pani Prezydentowa Roosevelt oznajmiła na konferencji prasowej, że wódka nie będzie podawana do stołu w Białym Domu. Podawane będzie jedynie piwo i lekkie wina stołowe, wyrobu krajowego.

Pani Roosevelt, która jest osobiście prohibicjonistką, jakkolwiek daleka jest od narzucania komukolwiek swoich przekonań, obwiadczyła, że z chwilą legalizowania trunków w Dystrykcie Kolumbji, co się stanie 15. lutego, wino będzie podawane do stołu, ale tylko wino i to raczej wyrobu amerykańskiego.

Od czasu prohibicji, żadnych trunków, przynajmniej oficjalnie, nie podawano w Białym Domu. Ekonomja Coolidge'a wyeliminowała nawet poncz na oficjalnych przyjęciach i goście musieli się zadawalniać wodą lodową. To samo było za Hoovera.

ZABÓJCA KIDZIŃSKIEJ DOSTAŁ 10 LAT WIĘZIENIA.

New York, 31 stycznia. — Benjamin Weiss, lat 31, który przyznał się do zabójstwa po zastrzeleniu 18-letniej tancerki, Rozalji J. Kidzińskiej, został skazany na 10 lat więzienia w Sing Sing. Weiss zabił Kidzińską w stanie nietrzeźwym, wdarłszy się przemocą do jej pokoju.

Sekr. Perkins Nagli o Stały Krótszy Dzień Pracy.

Opowiada się również za wyższą płacą.

Indianapolis, Ind., 31 stycznia. — Pani Frances Perkins, sekretarz pracy, przemawiała wczoraj na konwencji unji górniczej deklarując się za krótszym dniem i krótszym tygodniem pracy jako jedynem trwałem rozwiązaniem problemu bezrobcia w Ameryce.

Stwierdzając, że warunki w przemyśle i handlu zdają się wielce polepszać pod N. R. A., p. Perkins nagliła również o wyższe płace dla robotników, gwarantujące im pewniejszy byt.

Spisek komunistyczny w Chile.

Santiago, Chile. — Aresztowano tu 45 podoficerów celnych w związku z domniemanym spiskiem mającym na widoku utworzenie rządu komunistycznego w Chile.

Robotnicy CWA odkryli jaskinię węży.

New York. — Ludzie zatrudnieni przy robotach cywilnych blisko Stony Point, N. Y., odkryli podziemną pieczarę, a w niej conajmniej tysiąc jadowitych żmij i grzechotników. Uczeni powiadają, że jest to najbardziej zaludniona jaskinia węży odkryta kiedykolwiek w Ameryce.

Polska w stosunkach z Gwatemalą.

Gwatemala. — Dr. Zygmunt Merdinger, polski charge d'affaires w Meksyku, wręczył swoje papiery uwierzytelniające prezydentowi Gwatemali, gen. Ubico i w ten sposób nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne między Polską i Gwatemalą.

Prof. J. S. Kozaczka Honorowym Członkiem L. P. C.

Polski Klub Studentów przy Lewis Instytucie ubiegłego wtorku wydał specjalny obiad z okazji nadania ogólnie znanemu i lubianemu Profesorowi Kozaczce członkostwa honorowego tegoż klubu. Nieustanna i niezamordowana praca jego tak na polu narodowem jak i na polu naukowem i pomoc w zorganizowaniu powyższego klubu pobudziła Klub Studentów do uczczenia go choć tym sposobem. Za jego to inicjatywą i pewnych studentów, klub ten został zorganizowany dla wspólnych celów i utrzymania polskości w murach powyżej wymienionego Instytutu. Profesor Kozaczka poproszony do przemówienia podziękował za zaszczyt, którego się nie spodziewał, zachęcając studentów do wspólnej pracy i organizowania się.

Medal Geograficzny Dla Anny Lindbergh.

Pierwsza lotniczka odznaczona nagrodą Hubbarda.

Washington, 31 stycznia. — Krajowe Tow. Geograficzne przyznało wczoraj złoty medal Hubbarda pani Annie Morrow Lindberghowej za jej świetnie wyczyny jako radjotelegrafistki, nawigatorki powietrznej i współ-pilotki.

Jest ona pierwszą kobietą odznaczona tym medalem. Pułkownik Lindbergh otrzymał go poprzednio.

Jakkolwiek kilka kobiet odbyło przeloty nad Atlantykiem północnym, pani Lindbergh jest jedyną kobietą, która przeleciała z Ameryki do Japonji.

Tow. Geograficzne odznaczyło panią Lindbergh głównie za jej „nieznużoną i umiejętną pracę" podczas jej niedawnej 30,000-milowej tury z pułkownikiem Lindberghem.

Starożytny grób odkryty w Meksyku.

Meksyk-miasto. — Dr. Alfonso Caso, archeolog w służbie rządowej, doniósł o odkryciu nowego grobu w Monte Alban, Oaxaca, zawierający cenne okazy starożytnej cywilizacji indyjskiej.

Śmierć pod kołami pociągu.

Effingham, Ill. — L. Wadd i H. Farmer z Mount Vernon, Ill., szoferzy dla pewnej piekarni, ponieśli śmierć na miejscu, kiedy na wiozących do Chicago transport „pajów" najechał na krzyżówce pociąg osobowy.

BALBO NA NOWEM STANOWISKU.



Słynny komendant masowego lotu armady włoskiej z Włoch do Chicago na Wystawę Światową, marszałek Italo Balbo, został zamianowany gubernatorem kolonji włoskiej w Afryce. Na rycinie widzimy marszałka Balbo w Trypolisie.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPLATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Wielka Szkoda, Że Nie Było Jareckiego.

„Tykiet" demokratyczny został ustalony. Dostaliśmy na nim cztery miejsca: sędziostwo powiatowe, sędziostwo municypalne, komisarstwo powiatowe i trustysostwo sanitarne.

Prosta rzecz, iż kandydatem na sędziego powiatowego mógł być tylko obecny sędzia powiatowy Ed. Jarecki i pod tym względem nigdy nie było żadnych wątpliwości ani w partji demokratycznej, ani wśród Polaków, ani w Polskiej Organizacji Demokratycznej. Partja demokratyczna nie może sobie pozwolić na zmianę sędziego Jareckiego, gdyż równałoby się to odarciu „tykietu" z ozdoby.

Ale Polska Organizacja Demokratyczna sięgała po drugi wielki urząd, bo skarbnikostwo powiatowe, wysuwając na ten urząd swego kierownika, Fr. V. Zintaka, klerka sądu wyższego. Skończyło się na pragnieniach, gdyż „bosowie" partyjni postanowili uczynić skarbnikiem p. Sweitzera, dotychczasowego klerka powiatowego. „Bosowie" są zdania, że obywatele polskiego pochodzenia i tak zajmują przodujące stanowisko w polityce, albowiem w ich rękach znajduje się urząd najwpływowszy w całym powiecie — urząd sędziego Jareckiego. Za ten urząd gotowi by byli zapłacić pięciu skarbnikami powiatowymi.

I tu właśnie należy wyrazić szczery żal, że tak się złożyło, iż sędzia Jarecki musiał wyjechać na odpoczynek, bo gdyby był w mieście i gdyby chciał użyć swego wpływu, nie mielibyśmy żadnej trudności w otrzymaniu nominacji na skarbnika.

Kilka dni temu objaśnialiśmy wpływy w polityce i dawaliśmy przykłady, kto te wpływy posiada i dlaczego. W naszym powiecie Cook niema ani jednego urzędnika, którego wpływy byłyby silniejsze od wpływów sędziego Jareckiego. Nawet prokurator nie może się tu równać ze swojemi wpływami, aczkolwiek ten urząd uważają politykierzy za niezmiernie potężny.

Niedawno sędzia Jarecki oznajmił, iż przystąpi do przeliczenia balotów z roku 1932. Nie trzeba dowodzić, jak bardzo niemile przyjęta została taka wiadomość w kołach politykierskich, które nie składają się z aniołów i dlatego nie mogą sądzić o sobie, że są bez grzechów wyborczych.

Jedno oświadczenie ze strony sędziego powiatowego wprawia ludzi w drżenie.

Dlatego urząd sędziego powiatowego uważa się za najpotężniejszy w powiecie, dlatego żałujemy, że sędzia Jarecki musiał wyjechać i nie mógł być na posiedzeniach, na których układał się „tykiet." Tam oznajmienie sędziego Jareckiego, że chce widzieć Polaka na urzędzie skarbnika powiatowego wystarczyłoby za wszystko.

Tu sprostować należy powiedzenie, że „Ajrysze znów puścili Polaków z kwitkiem, nie dając poparcia kandydaturze Fr. V. Zintaka na skarbnika powiatowego."

Fr. V. Zintak, kierownik Polskiej Organizacji Demokratycznej, był kandydatem tej organizacji. Jednocześnie ten sam p. Zintak brał udział w układaniu „tykietu," zaproszony tam jako lider Polskiej Organizacji Demokratycznej.

Na skarbnika powiatowego były tylko dwie kandydatury wysunięte: Zintaka najpierw a potem dopiero Sweitzera. Gdyby ktokolwiek inny był postawiony a nie Sweitzer, nigdy nie byłoby mowy, że nas z kwitkiem wyprawiono. Fr. Zintak wycofał swoją kandydaturę z chwilą, gdy jedynym jego oponentem miał być Sweitzer. Dlatego „bosowie" nawet nie mieli czasu odmawiać poparcia kandydaturze Polaka, bo ten wycofał się przed czasem.

Pan Sweitzer jest już starszym obywatelem, podobno około 70-ki i zamierza usunąć się z polityki zupełnie. Ale p. Sweitzer ma wybitne zasługi w partji demokratycznej, o czem wie dobrze każdy politykier. Za czterdzieści lat służby partyjnej, partja postanowiła „wynagrodzić" go, dając mu skarbnikostwo na cztery lata. Wobec takiego stanowiska nie mogliśmy wygrać, a zmienić to mógł tylko jeden człowiek, sędzia Jarecki, który na nieszczęście znajduje się poza miastem.

Zgoda Polsko-Niemiecka.

„Rząd polski i rząd niemiecki uważają, że nadszedł czas rozpoczęcia nowego okresu w stosunkach polsko-niemieckich zapomocą bezpośrednich umów między obu państwami."

Tak brzmi wstęp do deklaracji, podpisanej w ubiegły piątek w Berlinie między Polską i Niemcami, i stanowiącej pierwszorzędnego znaczenia pakt polityczny, którego skutki sięgną nietylko granic Polski i Niemiec, ale całej Europy. Dlatego oba państwa szczycą się tym paktem, dlatego w Warszawie i Berlinie winszują sobie tego nowego zwycięstwa w dyplomacji międzynarodowej.

Wychodźtwo nasze mogłoby się odnieść do paktu mniej lub więcej obojętnie, a prasa nasza mogłaby się ograniczyć do roli sprawozdawczej, gdyby...

Gdyby Polska zawarła była taki pakt z każdem innem państwem a nie z Niemcami.

Nowy pakt polsko-niemiecki powinien być należycie zrozumiany i oceniony także z naszego punktu widzenia.

Do tej pory zarówno w prasie naszej jak na zebraniach nacisk się kładło bardzo silny na wszystko pruskie, junkierskie, na „jak świat światem, Niemiec nigdy nie będzie Polakowi bratem."

Rząd polski oświadcza dzisiaj uroczyście, że „nadszedł czas rozpoczęcia nowego okresu w stosunkach polsko-niemieckich", a więc nadszedł czas do rewidowania dotychczasowej formy tych stosunków. Czy i teraz mamy hołdować zasadzie, że „jak świat światem Niemiec nie będzie Polakowi bratem?" Czy i dzisiaj musimy podkreślać prusactwo i junkierstwo?

Dotychczasowe podkreślanie stanowiło moment niejako wychowawczy i dlatego powiedzieliśmy poprzednio, że na pakt polsko-niemiecki winniśmy patrzeć również z naszego, własnego punktu widzenia.

Ten moment nigdy nie był i nie może być uznany za czynnik dodatni w dziedzinie wychowania. On był i jest przeciwny pokojowej i łagodnej naturze polskiej, a przedewszystkiem przeciwny duchowi chrześcijańskiemu, ponieważ zasiewał nienawiść i chęć zemsty.

Wszystko to powinno dziś ustać wobec polsko-niemieckiego paktu przyjaźni i w wystąpieniach polskich publicznych patrjoci nasi winni się kierować duchem zawartego paktu we wszystkich sprawach polsko-niemieckich. Wtedy będą mieli prawo powiedzieć, że pracują dla Polski mocarstwowej.

Zeby jednak osiągnąć zamierzony cel, i druga strona, strona niemiecka musi powiedzieć to samo, musi przejąć się tym samym duchem. My Niemców zreformować nie możemy, bo jak nasza własna poprawa od nas samych pochodzić musi, tak samo i Niemcy sami muszą okazać chęć „zmienienia się" i pracowania na rzecz tej zmiany.

Jeżeli więc mówimy, że patrjoci nasi i działacze społeczni mają odtąd kierować się duchem tylko co zawartego paktu polsko-niemieckiego, to jednocześnie rozumiemy, że i Niemców to samo obowiązuje, w przeciwnym razie szkodaby było tracić czas na szanowanie paktu i granie roli hipokrytów.

Rozumiemy bardzo dobrze, że takie ustosunkowanie się do paktu berlińskiego jest bezkrytyczne, że już zgóry pochwalamy rząd polski i ktoś może nam powiedzieć, że się lenimy myśleć za siebie. Nie, nie zrezygnowaliśmy z myślenia za siebie i do omawiania punktów paktu będziemy powracali.

Wśród jednej ludzkości ileż to światów udzielnych, niedostępnych, odgrodzonych, poprzedzielanych od siebie! A wśród nich dwa główne światy, patrzące na się okiem nieufnem, z jednej strony z pogardą, z drugiej z zazdrością. Jest to świat bogatych i ubogich, świat tych co się bawią i tych co pracują, dwa obozy, dwa zastępy, któreby wspólnemi siłami dźwigać powinny brzemię przyszłości, a nie chcą sobie podać serc i ręki do uścisku. Z obu stron jest wina wielka; jedni zazdroszczą szczęścia, które wymarzyli sami, drudzy mają się za coś wybranego, dlatego, że nie pojmują swoich obowiązków i do formy zbyteczną przywiązali wartość, śmiejąc się z grubijaństwa, gdzie uwielbiaćby należało serce, gardząc powierzchnią, gdzie głąb ze szczerego złota pokrywa szorstka skorupa. Dwa światy. T. I.

REFRAIN PIOSENKI.

**Włóczy się za mną, jak psisko bezdomne,
Jakiejś piosenki refrain natarczywy,
Gdzie ją słyszałem? nie wiem i nie pomnę,
Ale wyrabia ze mną jakieś dziwy,
Wypełnia sobą wszystkie moje sny
I wszystkie życia mojego godziny:
„Jak w pajęczynie mała muszka drży,
Tak ja w objęciach twych ginę!"**

**Ta piosnka niema nic wspólnego ze mną
Nie lubię w wierszu takich wyogromnień!
Idę swą drogą samotną i ciemną
Nie odwracając się na głosy wspomnień.
Dosyć już w życiu mam miłosnej gry,
Nigdy nie zejdę już w szczęścia dolinę:
„Jak w pajęczynie mała muszka drży,
Tak ja w objęciach twych ginę."**

**A jednak, gdy się wspomnieniem nachylę
Nad swą przeszłością, ukrytą za mgłami,
Wstają jak żywe jakieś dawne chwile
Wyczarowane piosenki słowami.
I z zapomnienia wyłonią się mgły
Twoje oblicze, kochane jedyne:
„Jak w pajęczynie mała muszka drży,
Tak ja w objęciach twych ginę."**

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Polska Wzorem Dla Wszystkich.

„Gdy Chesterton wracał ze swej podróży po Polsce, pisał w swój znany lekki, sarkastyczny sposób, że trzeba wreszcie rozpocząć zestawienie encyklopedji o tem, czego świat jeszcze nie zna i czego nie wie np. pod tytułem „What they don't know" (O czem nie wiedzą), i że w wydawnictwie tem najwięcej miejsca powinno być zarezerwowane dla Polski, tego sławnego kraju, o którym świat wie tak mało, albo opaczne posiada wyobrażenie. Mówiliśmy już w tych dniach w naszej pobieżnej „Week Praatie" (Tygodniowej Gawędzie), że podróż do Polski chociaż krótka i będąca pierwszem zapoznaniem się, jest niespodzianką, rewelacją".

Tak rozpoczyna opis swych wrażeń z Polski niedawny polski gość, o. Hiacynt Hermans, na łamach wielkiego dziennika holenderskiego, „De Maasbode".

Już na samym wstępie przy przyjeździe do Warszawy, wzrusza autora fakt nieoczekiwanego przyjęcia na dworcu przez p. Stanisława Kauzika, dyrektora Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, który odtąd przy boku gości odgrywa rolę „Rafaela przy Tobjaszu młodszym", jak obrazowo mówi o. Hermans. Wzrusza tembardziej, że dzieje się to przy mrozie, który gościom wydaje się „syberyjskim".

Miłą niespodzianką dla nich jest łaskawa i szczera gościnność Biskupa Gawliny, z którym dłuższe prowadzili konferencje, żywo interesując się niedawną przeszłością Polski, jej walką i troskami. Zachwycają się posągową postacią JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego i podziwiają jego energję zwłaszcza przy budowie Domu Katolickiego w Warszawie, którego rozmiary, piękno stylu i przeznaczenie oczarowują gości. Imponuje im zresztą wogóle szybki rozwój w Polsce katolickiej akcji społecznej, liczne, przy każdej niemal parafji istniejące domy parafjalne i patronaty.

To też o. Hermans pisze: „...zawsześmy z podziwem stwierdzali, że to, co w nowej Polsce zdziałano w akcji katolicko-społecznej pod każdym względem może służyć za wzór. Tak zwycięska i triumfująca Polonia Restituta potrafi z bezprzykładną energją podnieść się i odbudować".

Obok tych poczynań dla przyszłości wzrusza gości holenderskich polskie przywiązanie do przeszłości i to, jak, mimo spustoszeń poczynionych przez wrogów, Polska potrafiła nagromadzić zabytki swej dawnej wielowiekowej kultury.

„Biały Orzeł z triumfem może rozwijać skrzydła nad Odrodzoną Polską" — kończy swe impresje o. Hermans.

Katolicyzm polski był Chrystusowy, duszny, serdeczny, oświecon, jego formy pełne były soków żywotnych; gdzieindziej z tych form suche tylko pozostały łupiny. Przy wszystkich usterkach ludzkich, więcej było szczerej wiary w Polsce, niż w całej może Europie. Byliśmy ludźmi, ułomnymi, ale przyjęliśmy ducha nauki Chrystusowej do serca; szliśmy do dobrego, do coraz lepszego, gorąco przez nieustanne walki ze światem.

O Rewizję Praw Naturalizacyjnych.

(Monitor w Cleveland)

Komitet immigracyjny z łona Izby reprezentantów w Kongresie, rozpoczyna w stolicy przesłuchy w sprawie rewizji praw naturalizacyjnych i zmodyfikowania trudności, a zwłaszcza finansowych, związanych obecnie z przyjmowaniem obywateli tego kraju. Trzy zwłaszcza bile naturalizacyjne winny być zmienione podczas obecnej sesji Kongresu, a to:

1) Prawo o rejestrowaniu przebywających tu cudzoziemców przez odciski palców, co jest niesłusznem implikowaniem kryminalności dla praworządnych rezydentów;

2) Udzielenie możności nabycia praw obywatelskich dla tych cudzoziemców, którzy tu przybyli przed 1 lipca, 1924 roku. Ci obcokrajowcy nie mogą nabyć praw obywatelskich, ani też nie mogą być deportowani, co stanowi istotnie zagadkową sytuację;

3) Obniżenie opłat naturalizacyjnych do dawnego poziomu. Od 1928 roku obowiązują następujące opłaty: $5 za certyfikat przybycia, który dawniej rząd wydał darmo; $5 za pierwsze papiery, czyli deklarację obywatelską, która dawniej kosztowała $1; oraz $10 za drugie papiery, czyli certyfikat obywatelstwa, który dawniej kosztował $4, nie licząc już innych wydatków na fotografję, przesyłki, oraz zwiększone koszta uzyskania duplikatów zgubionych dokumentów.

Zwiększenie kosztów naturalizacji odbiło się także i na liczbie naturalizowanych obywateli bo liczba takowych spadła o blisko 100,000 w latach od 1928 do 1932 roku, w którym to czasie naturalizowani obywatele zapłacili blisko dwa miljony więcej za ten przywilej.

Jest rzeczą chyba należytego zrozumienia własnych interesów, aby zmodyfikować te trudności w uzyskiwaniu obywatelstwa przez cudzoziemców i raczej uprzystępnić im ten przywilej, aniżeli utrudniać. Z przyjęciem bowiem obywatelstwa budzi się u nich odpowiedzialność, oraz wyższa świadomość poszanowania praw, na czem powinno chyba zależeć organom prawodawczym.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

To i Owo.

Czemu, kochany Nowy Roku, dobrych nadziei nasz proroku, przychodzisz zwykle w zimy mroku? Przybywasz do nas wtedy właśnie, kiedy na niebie słońce gaśnie i gdy natura cała zaśnie; gdy do podatków zaległości przychodzą zimy okropności — mróz, co przejmuje aż do kości; kiedy u nas każdy nos ma siny, humoru ani odrobiny, gdy bardzo głupie wkoło miny... Czyż byłoby nie lepiej, może, gdybyś nadchodził w takiej porze, kiedy już ciepło jest na dworze? Gdy słońce grzeje tam na górze, gdy rodość życia jest w naturze, gdy się ją słyszy w ptasząt chórze; kiedy u ramion skrzydła rosną i gdy stworzenie każde z wiosną wigor i twórczość ma radosną...

*

Jan, Nowy Rok mając na względzie, by go powitać w pierwszym rzędzie, choć narzekają wszyscy wszędzie, rzekł sobie: — Jakoś to tam będzie!... Przekonał ciotkę swą upartą, że ma zapłacić ratę czwartą, której odkładać już nie warto i mając złotych sto pod łonem w usposobieniu nastrojonem spotkał się ze znajomych gronem na rogu, tam „pod Salcesonem". Pili i jedli, jedli, pili, o ciężkich czasach gawędzili — ogromnie wszystko ludzie mili... Kiedy do domu wrócił rano — w drodze go trzymano — żonę swą zastał już odzianą. Więc rzekł do żony swej, Anieli, która zdziwiona stała w bieli: — Kry...zys... już... du...szko... djabli wzięli!

ZNA SIĘ NA GESTYKULACJI.

— Służąca. — Niech pan leci do pani. Zdaje się, że zwarjowała. Robi ciągle ręką ogromne koła w powietrzu.

Mąż. — Koła, powiadasz? E, to nic groźnego. Zachciało się babie tylko samochodu, abym jej kupił.

Poradnik Dobrego Zdrowia

WODA I MYDŁO JAKO ZASADNICZE ŚRODKI PIELĘGNOWANIA SKÓRY.

(Ciąg dalszy)

Rozróżniomy cztery zasadnicze typy skóry ludzkiej (zwłaszcza twarzy): 1) skórę prawidłową, 2) skórę łojotokową, wydzielającą w nadmiarze tłuszcz, o zmienionym składzie chemicznym, 3) skórę suchą, 4) skórę przewrażliwioną, ulegającą łatwo drażnieniu i stanom zapalnym.

Na prawidłowe powłoki skórne stosować możemy zmywania wodą zimną lub ciepłą, używając mydła i to nawet słabo zasadowego. W razie zbytniej twardości wody, należy ją przegotować, względnie rozpuścić pełną łyżką stołową boraksu w miednicy wody. Skóra łojotokowa może już znosić źle zabieg zmywania i powstawać mogą na jej powierzchni objawy zapalne, jak zaczerwienienie i łuszczenie. W tych przypadkach należy stosować tylko wodę ciepłą lub nawet gorącą — a użyte przytem mydło powinno zawierać i środki lecznicze, działające miejscowo przeciwłojotokowo, t. zw. mydła lecznicze, zawierające jako dodatek kwas salicylowy, siarkę itp. Po umyciu i osuszeniu skóry należy przetrzeć jej powierzchnię alkoholem z dodatkiem kamfory i zastosować osuszający puder.

Skóry suche wogóle nie znoszą dobrze wody, w tych więc przypadkach zanieczyszczenia powierzchni skóry usuwać należy tłuszczem, np. świeżą oliwą lub odpowiednim cold-creamem, wodę należy stosować w sposób ostrożny, ewentualnie jako emulsję z mlekiem lub wodę z odwarem rumianku. Mydeł używać należy ostrożnie i to przetłuszczonych, nie zawierających wolnych zasad. Po umyciu i osuszeniu należy natrzeć skórę obojętnym tłuszczem lub rozcieńczoną gliceryną.

W przypadkach skóry wrażliwej unikać należy stosowania wody i mydeł; gdy skóra łojotokowa, dotknięta jest wrażliwością, oczyszczamy jej powierzchnię zawiesinami z mąki lub otrąb, rozrabiając je naprzód ciepłą wodą na płynną, ciastowatą masę i nacierając nią skórę. Zawiesinę tę usuwamy następnie ostrożnie letnią wodą i po ostrożnem osuszeniu posypujemy obojętnym pudrem.

Kąpiel — podstawą pielęgnowania skóry.

Kąpiele są najważniejszym czynnikiem pielęgnowania i higjeny powłok skórnych, jak również i leczenia cierpień skórnych.

Kąpiele stosujemy jako kąpiele całe, ogólne, połowiczne, częściowo i to jako krótkie lub przeciągłe względnie nawet trwałe (łóżko wodne). Jakość wody, a więc jej twardość, ma również i w tych przypadkach duże znaczenie.

Ciepłota wody użytej do kąpieli — powinna zależeć od osobniczych upodobań kąpiącego się, względnie od właściwości chorego ustroju. Dla jednych osobników ciepłota wody o 94 st. F., nie daje wrażenia silnego ciepła, inni znów już w ciepłocie 86 st. F. doznają uczucia gorąca. Chłodniejszy dzień wymaga nieco wyższej o 2-4 stopni ciepłoty wody w kąpieli. Najczęściej stosujemy kąpiele ciepłe około 86-89½ stopni. Zimna kąpiel powoduje pierwotnie zwężenie obwodowych naczyń skórnych, później jednakże prowadzi do lepszego przekrwienia i odżywienia skóry: kąpiele chłodne działają korzystnie w przypadkach skóry bladej i niedokrwistej.

Czas trwania kąpieli, zwłaszcza leczniczych, zależy od odczynu występującego w czasie kąpieli, jeżeli skóra w kąpieli ulega zaczerwienieniu, należy kąpiel przerwać, przeciwnie, jeżeli istniejące poprzednio zaczerwienienie skóry blednie, kąpiel działa dobrze i można ją przedłużyć.

Po kąpieli należy okryć się płaszczem kąpielowym lub prześcieradłem, bacząc, aby nie były zbyt ogrzane.

(Dokończenie nastąpi)

Prof. Dr. F. Water.

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Dobek widział zdala to poruszenie tłumu i łatwo mógł się domyślеć, co ono znaczyło, gdy gromady te, jak zburzone fale, o wały i bramy się oparły.

W izbie oczekiwała opata księżna Agnieszka, po książęcemu ubrana z przepychem, dwór swój ustawiwszy dokoła, bo bez okazałości tej nigdy obcych nie przyjmowała. Księcia w komnacie nie było.

Chociaż czuła w opacie nieprzyjaciela, księżna Agnieszka przyjęła go uprzejmie, posadziła przy sobie zrazu rozpoczynając rozmowę o pobożnych rzeczach, którémi się niewiele zwykła była zajmować. Opat Anzelm spokojnego udawać musiał, choć nim nie był.

— Wasza przewielebność — odezwała się w końcu Agnieszka — musieliście słyszeć o losie tego nikczemnego zdrajcy, nad którym małżonek mój miał litość zbyteczną, bo na gorsze męczarnie i na śmierć stokroć zasłużył. — Wiadomo, iż on wasz klasztor wzniósł i uposażył; wyście pewnie zbiegłemu dali przytułek?

— Nie zgłaszał się o to do nas nieszczęśliwy palatyn — rzekł spokojnie mnich. — Nierozumnem też byłoby dlań, tam się chcieć ukrywać, gdzie go pewnie naprzód szukać mogli ci, co zguby jego pragną.

— Więc go u was niema? — spytała księżna.

Opat rękę położył na krzyżu.

— Kłamstwa usta moje nie wyrzekną — odezwał się. — Na ten krzyż święty ręczę miłości waszej: u nas go niema!

— Ale wiecie pewnie, gdzie jest? — mówiła księżna z udaną łagodnością. — Ja mu już zguby nie życzę, nie jest dla nas niebezpiecznym. Chciałam tylko przez miłosierdzie radzić mu, aby się stąd oddalił. Sam książę teraz imać go każe.

— Któż wie, co palatyn uczynił z sobą? — odparł opat — ja nie wiem, co zamierza. Zapewne sam on czuje, iż uchodzić powinien.

I zamilkł.

Po chwili księżna dodała:

— Opoctwu waszemu, które książę małżonek mój weźmie w opiekę swoją, jeśli mu sprzyjać i modlić się zań będziecie, nada większe ziemie i dochody, niż te, któreście od Petrka dostali.

— Modlimy się za wszystkich — odparł opat, schylając głowę, — a o łaskę miłości waszej starać się pragniemy. Do spraw ziemskich mieszać się nam nie wolno; jesteśmy biedni i słabi zakonnicy.

Na tę rozmowę nadszedł książę, który się dosyć chłodno z opatem przywitał. Widać było, że troskę niósł na sobie wielką. Małżonka wciągnęła go w tę walkę, której czuł, że nie podoła; — na sercu mu ciężyła chmurą stała na czole. Nie mógł już o niczem mówić, tylko o tem.

Jak wszyscy słabi ludzie, Władysław, gdy mu na piersi spadło brzemię, dręczył się nieustannie myślą jedną, o niej tylko prawiąc ciągle, nawet tym, co go zrozumieć nie mogli i wiedzieć o sprawie nie byli powinni. Zaledwie stanąwszy przed opatem, rozpoczął natychmiast, jakby opanowany troską:

—Książę opacie! Ja tu sam panem być muszę, tak! opór próżny; com rzekł raz, to uczynię.

Opat zdumiony, jeszcze się nie zebrał na odpowiedź, gdy książę pod ciężarem myśli swej, dalej ciągnął:

— Nie cofnę się, nie odmienię postanowienia: albo się poddadzą, lub z kraju muszą iść precz!... Tak, tak!

Mnich patrzał nań milczący; Władysław dodał jeszcze:

— Ja wiem! Wy wszyscy przeciwko mnie jesteście, jawnie, lub potajemnie. Wiem o tem dobrze. Biskupi wszyscy, pasterz nasz gnieźnieński, duchowni i wy, mnisi, zbieracie się, naradzacie, knujecie... To nic nie pomoże! Ziemię zwojuję, splądruję, zniszczę i poddać się muszą wszyscy, wszyscy.

— Tak, zniszczę, spalę! — powtórzył groźno.

— A nad czemże panować będziecie, miłościwy książę? — zapytał opat spokojnie.

— Ludzie się zawsze znajdą — rzekł książę. — Chcecie tu trzymać się i mieć dobrze, ze mną iść i przy mnie stać musicie.

— My, miłościwy panie — odezwał się opat tymże głosem chłodnym — my przy Bogu i ołtarzu stoimy. To sprawa nasza. Panu, jakiego Bóg nam da, wierni jesteśmy, ktokolwiekby on był. Modlimy się nawet za nieprzyjacioły kościoła i nasze.

— O, ja wiem! Wy, wy chytrzy bardzo jesteście — odparł książę groźno, — chytrzy jesteście i przewrotni, wy i biskupi wasi, jako baranki się odziewacie, a wilcze kły macie w paszczękach.

Księżna, zdumiona tą mową nazbyt otwartą, popatrzyła na księcia, który się przeszedł kilkakroć po izbie zadumany. Wstrzymać jego wynurzenia się nie można było, mówił jakby z samym sobą.

— Za młodszymi braćmi wszyscy ciągną, nie chcąc znać głowy, a ja tu głową jestem. Poślę o to do papieża, aby duchowieństwu nakazał posłuszeństwo dla mnie. Słuszna rzecz, aby jak jeden papież jest nad całem chrześcijaństwem, jeden cesarz nad państwem swem, tak i nad temi ziemiami naszemi jeden król panował.

Opat słuchał milczący, ani przecząc, ni potwierdzając.

W tem książę przybliżył się do niego natarczywie.

— A coście zrobili z Petrkiem? — odezwał się.

— My nic, bośmy go od nieszczęsnej godziny, gdy pochwycony został, aż dotąd nie widzieli — rzekł opat.

— Dlaczegoż godzinę sprawiedliwości nazywacie nieszczęsną? — pytał książę.

— Bo to była godzina zemsty a nie sądu, miłościwy panie — odpowiedział opat śmiało.

— Daliście mu przytułek? — zagadnął książę.

— Gdyby go był od nas żądał, dalibyśmy pewnie — rzekł O. Anzelm, — ale się o to do nas nie zgłosił.

Księżna, stojąca przy mężu, wtrąciła:

— Już się go nie boimy wcale. Oczy mu wyłupiono i paskudny język urznięto; niech się wlecze żebrać i pokutuje za grzechy! Niech ludzie patrzą na sprawiedliwość naszą i widzą, że nie przebaczamy zdrady. Toż samo i innych spotka.

Opat odpowiadał tak skąpo i niechętnie, iż się w nim łatwo było domyślać niebardzo życzliwego słuchacza. Podniósł się wkrótce, obracając do księżnej Agnieszki z pytaniem: czyby mu co do rozkazania nie miała, i po co był wzywany

Agnieszka zmieszana, milczała trochę i rzekła dumnie:

— Chciałam wam kilka grzywien kazać dać na ofiarę do ołtarzą i relikwji świętych, abyście się za powodzenie oręża pana, małżonka mojego, modlili.

Skłonił się opat.

— Modlić się będziemy — odparł krótko.

Pożegnali się już i odchodził, gdy Władysław, przeprowadzający go do progu, mruczał ciągle:

— Nie chcę niczyjej zguby, ale wymagam posłuszeństwa. Nie ulegnę, na swem postawię, a duchownych do Rzymu skarżyć będę — do Rzymu!

Po wyjściu opata obrócił się do żony i na drzwi wskazując, rzekł:

— Chytrzy są! Opat się łasi... znam go! Petrkowa żona milsza mu pewnie od samego Petrka! Będzie ją teraz miał! Ho! ho! Chytrzy są bardzo, ale mnie nie oszukają. Ja wszystko wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Jeszcze moment, a niezmierny jakiś żal, jakaś żądza pokryta miłość, jakieś nieukojenie, rozwali te potężne, stare piersi i jednocześ Relski rzuci wszystkie namysły, wszystkie rozważania, weźmie dziewczynę za rękę i pójdzie z nimi tym rozpylonym gościńcem, który, zdaje się, prosto wiedzie ku śmierci.

Spostrzegli to oni pewne wszyscy w szybach oczu, bo się zwrócili nagle i, skinąwszy głowami, poszli szybko, nie odwracając się.

W milczeniu, zagryzając wargi, skręcili na polną ścieżkę i szli prosto na cmentarz.

Uklękły trzy widma na biednym grobie pułkownika, pochyliły się trzy siwe głowy i coś poczęły szeptać. Bóg to słyszał i pan pułkownik Anastazy Bolski.

Młody Bolski pisał wiersze, a stary Relski zbierał zboże, bo nadszedł czas żniwa. Padł pomiędzy nich cień i żal. Mówili do siebie rzadko i krótko, kiedy pan Tomasz zdawał od czasu do czasu rachunki, nigdy jednak nie mówili o tych, co odeszli. Raz jeden tylko powiedzieli o nich kilka słów, które podobne były do cięć nożem. To było po raz pierwszy i ostatni, kiedy pan Tomasz przyniósł Bolskiemu pieniądze. Bolski ważył je długo w ręku, potem odwróciwszy twarz, spytał cicho:

— Czy to wszystko dla mnie?

— Nie rozumiem pana... dla kogożby?

— A „im" pan nie nie pośle?

— „Im"?... komu?

— Towarzyszom mojego ojca.

Pan Tomasz drgnął i począł szukać oczyma oczu Bolskiego, lecz ich nie napotkał. Rzekł twardo:

— Nie posłałem im i nie poślę.

— Dlaczego.

— Boby odesłali.

Bolskim dreszcz wstrząsnął, i odwrócił się szybko, jak ktoś z nagła z tyłu uderzony; chciał krzyknąć jak człowiek, którego śmiertelnie obrażono i nie krzyknął; w tej chwili uderzył go stalowy, czysty, i bardzo smutny wzrok jednorękiego starca, który ten spojrzeniem, śmiertelnie spokojnem, wepchnął ten nierozdzony krzyk z powrotem w pierś.

Po chwili ciężkiej i dyszącej wzruszeniem, Relski, jak gdyby tej chwili nie było, począł mówić spokojnie, zniszczonym głosem, o sprawach codziennych, lecz Zygmunt nie słyszał już z tego ani słowa. Zakotłowało mu się w sercu, które przez moment jeden chciało wybuchnąć gniewem, lecz jakby nagle osłabło i jakby się nagle przelękło. Bolski po raz pierwszy w życiu uczuł trwogę. Nie wiedział przed czem i dlaczego? Przed czemś, co się stało wbrew jego woli, bo było od niego silniejsze. Zdawało mu się, że w sprawie tej jest czysty i postąpił w niej jak należało. Zawadzał im Szok, — wypędził Szoka. Czego chcieli więcej? Chcieli odejść, to odeszli. Czy miał ich po nogi paść i całować po rękach, by raczyli zostać? Czy miał ich wielbić dlatego, że starcie ciała włóczyli kiedyś, kiedy jego jeszcze na świecie nie było, po bagnach, lasach i mrozach, za sprawę, której nie zna i znać nie chce, bo jest człowiekiem z innego świata, gdzie pachną orchideje, nie krew i nie proch, gdzie w powietrzu drży słodycz, a nie goni przez nie krzyk, bulgocący krew, opętany i szaleńczy, bijący w serca i tłukący je w proch, jak kamienie. Czego od niego chcieli i czego teraz znowu chcą od niego? Od niego, który od nich nie chce niczego? Po co go zaklinają wciąż w imię ojca, który odszedł na wieczny spoczynek?

Odegnał widma wzrokiem złym i rozdrażnionym krzykiem serca. Zdawało mu się w pierwszej chwili, że jest chory i ma gorączkę, bo inaczej nie dopuściłby ich do siebie, nawet uprzędzonych z pajęczyn mroku. Czego chcą? Chcą czynić mu wyrzuty? Wyrzuty jemu? — za to, że ich tu żywił starych niedołęgów, za to im całem sercem...

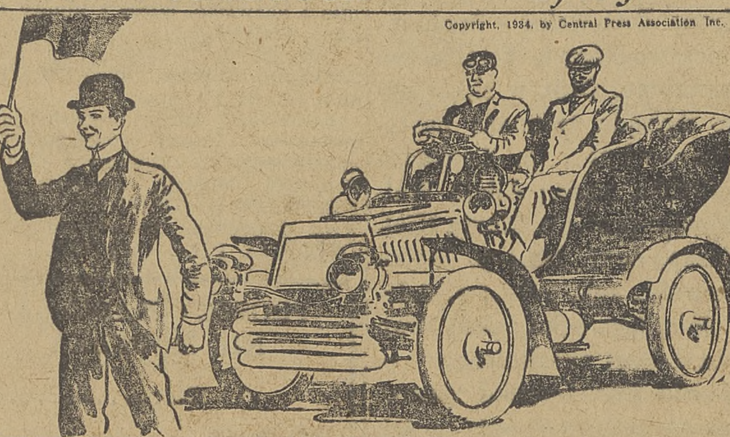
Spojrzał na to słowo i przeląkł się jakiemś tylko przeczuciem lęku. Lecz ten lęk począł powoli róść, jak cień. Bolski nie zdawał sobie sprawy z tego, co się w nim dzieje, nigdy nie przypuszczał, by się coś podobnego dziać mogło... Czemu niema tutaj Szoka? Zaczął żałować, że mu doradził wyjazd, bo byłby się teraz oparł o niego, o jego rozsądek zimny i ostrożny i śmialiby się razem z widm, co się po mroku włóczą. Szok jest człowiek mądry. Szok mówił: strzeż się tego polskiego powietrza, w którem jest zaraza i smęt i to wszystko rozpłakane, wilgocią łez napęczniałe, co się zowie tradycją. Tak jest, Szok to pojął bystrze, a on go nie słuchał i dał się chwycić w pajęczą sieć, bo w tym starym, krzywym polskim domu wszystko zasnute jest pajęczyną. Widocznie zaplątał się w nią, jeśli nie może zakazać widmom, by mu się nie jawiły na oczach, i by nie przystępowały blisko, aż ku jego sercu.

Nie jest to jednak takie niebezpieczne, jakby się zdawało. Uśmiechnął się Bolski na samą myśl o nagrodzie, która go czeka za te „cierpienia." Niech mu się wreszcie przypominają stare kaleki i niech się duszami włóczą po tej jego piaszczystej wsi, bo takiej duszy szarej nie odegnasz, jak starego psa. Pochodzi, powałęsa się i przepadnie. Niech wreszcie zlecą się tu i chwalą tę ojczyznę nieszczęsną—aż do śmierci, ale wtedy, kiedy jego już tu nie będzie. Nie ma właściwie do nich żalu i pozwoli im na wszystko, nawet najpiękniejszym ich, wzruszonym uczci rymem, jak szatanów z ballady, by i z niego miała coś ta ziemia, pełna błota, kamieni i smętku. Byle go potem tu nie było, bo mu się na samą myśl o tem czyni na duszy mdło.

Teraz jednak musi tu być—bo ona tu jest.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott



When a Feller Needs a Couple Of Friends



RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Niech szczerość przyjaźń utrwala.

*

Trzeba być strasznie naiwnym, by wygadać wszystko co na myśl przyjdzie.

*

Prawda nie podlega z upływem czasu zniszczeniu.

*

Kto nadal nie kształci umysłu swego już duchowo zamarł.

*

Jedną i tą samą myśl rozmaite mogą wywołać z zewnątrz odebrane wrażenia.

*

Gdy z drugim dzielisz się twą myślą, dziel się tylko z najlepszą, na jaką zdobyć się możesz w tej chwili.

*

Myśli nasze dobrze pojęte i należycie przetrawione i przyswojone są nam miłe i lubimy się niemi zabawiać.

*

Biada światu, gdy jaki wolnomyśliciel wyrwie się z pęt przyzwoitości i pocznie wszystko na świecie reformować.

*

Narody chełpią się z dokonanych odkryć na ziemi, kiedy właściwie powinna to być chwila zawstydzenia, że tak mało wiedziało się o rzeczach istniejących na tej ziemi.

*

Bogaty zasób dobranych słów, wyrażeń i przykładów wzmacnia i objaśnia nasze wypowiedzenia i czyni je skuteczniejsze.

*

Charakterystyczny styl pisarza w dziełach literackich jest tem dla literata, czem osobisty gust i moda w ubraniu jest dla modnisia.

*

Czas nieszczęśliwym ciąży.

*

Upartość w obstawaniu przy swojem zdaniu ani zbogaca wiedzę ani wzmaga mądrość w człowieku.

*

Siła, potęga, władza to ulubione cechy — pogaństwa; miłość, miłosierdzie, dobroczynność — chrześcijaństwa.

*

Zwykle ludzie samodzielnie, popisują się opowiadaniem żartów, ale gdy się ich o to poprosi, to odmawiają zastosowania się do prośby.

*

Interesującą rzeczą byłoby po latach słyszeć, jak uczeni będą tłómaczyli, ile tysięcy lat potrzeba było na formację warstwy ziemi, która w kilku godzinach wytworzyła się podczas ulewy w okolicy Los Angeles.

DLA HARCERZY PRZY TOW. OJCZYŹNIE SŁUŻ, GR. 1936, Z. N. P.

W sokolni, p. nr. 1062 North Ashland ave., odbyło się roczne posiedzenie połączone z gwiazdką dla drużyny harcerskiej Towarzystwa Ojczyźnie Służ., gr. 1936 Z. N. P. Po załatwieniu spraw rutynowych, prezes Paweł Mikołajczyk poprosił A. Ochałę jednego z założycieli grupy do odebrania przysięgi od nowej administracji. Nowy zarząd składa się z następujących członkiń i członków: P. Mikołajczyk, prezes; Stanisława Nowogórska, wice-prezeska; Mieczysław Orłowski, wice-prezes; Katarzyna Mikołajczyk, kasjerka; Jan Kapecki, sekr. fin.; Edmund Karolewski, sekr. prot.; Maciej Bednarczyk, odźwierny; C. Nowik i J. Drąg, rada gospodarcza. Delegaci do gminy 75ej Z.N.P. są: K. Mikołajczyk, W. Kucharska, P. Mikołajczyk, M. Orłowski, J. Kapecki i E. Karolewski.

Po złożeniu przysięgi jakoteż i przemówieniu poszczególnych urzędników, drużyna harcerska wykonała program gwiazdkowy. Prezes Paweł Mikołajczyk poprosił instruktora drużyny, druha Czesława Mikołajczyka, do poprowadzenia całego programu. Na wstępie, druh Kaleta zadeklamował „Przyrzeczenie Harcerskie". Następnie dh. Karłowicz wypowiedział wiersz „Róże", a po nim druh Brzoska wypowiedział wiersz „Wesoły Harcerz". Dla urozmaicenia programu, druh Tadeusz Mikołajczyk odegrał kilka utworów na harmonji za co został nagrodzony burzą oklasków. Wielkie wrażenie wywarły na widzach rytmiczne ćwiczenia gimnastyczne wykonane przez całą drużynę harcerską. Na zakończenie występu drużyna odśpiewała „Idzie Noc". Po skończonym występie odwiedził harcerzy gwiazdor, który nietylko rozdał harcerzom i wszystkim dzieciom obecnym na sali podarunki, lecz dowcipami uweselił także i starszych.

Ażeby dać uznanie i otuchę do dalszej pracy, panie K. Mikołajczyk i W. Kucharska i pan P. Mikołajczyk ofiarowali dwanaście nagród dla tych harcerzy, którzy w ubiegłym roku wyjątkowe robili wysiłki w swej pracy. Tymi szczęśliwemi harcerzami są: druhowie Brzoska, Hoffman, Drąg, A. Nowik, Karłowicz, K. Nowik, Koziara, Żywot, Kaleta, Kołakowski, F. Szyjewski i Kołodziej E. Naturalnie instruktor drużyny, druh Czesław Mikołajczyk, także otrzymał podarunek za swą mozolną i trudną pracę. Na tem zakończył się program gwiazdkowy, który na długo pozostanie w pamięci tak dzieci jak i starszych, którzy byli obecni.

Dlaczego, o Czem i Jak Należy Mówić Wśród Obcych o Polsce?

(Dokończenie.)

Jeżeli chodzi o kwestję Pomorza, czyli „korytarza", należy zauważyć, że argumenty niemieckie zazwyczaj idą w tym kierunku, że Pomorze rozdziela Prusy Wschodnie od Rzeszy, co jest dla Niemiec na dłuższą metę niedopuszczalne, gdyż wskutek tego mają oni znaczne trudności komunikacyjne. Argumenty te idą dalej w tym kierunku, że wskutek odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy, — Prusy Wschodnie obumierają ludnościowo. Niemcy twierdzą dalej, iż na polskiem Pomorzu zamieszkuje w znacznej ilości ludność niemiecka. Dzisiaj nie twierdzą już oni, że ludność niemiecka zamieszkuje Pomorze w większości, lecz, że ludność niemiecka zamieszkiwała tam w większości przed wojną, a obecnie zamieszkuje jej niewiele mniej niż 50 procent.

Tego rodzaju argumenty obliczone są dla zagranicy, nie znającej należycie stosunków w Europie Wschodniej. Wiadomo bowiem, że w rzeczywistości rozdzielenie Prus Wschodnich od Rzeszy przez Pomorze nie jest czemś sztucznem, co wynikło wskutek wojny światowej, ale jest zjawiskiem, które istniało w historji świata przez setki lata. Jak wiadomo, „korytarz" istniał zawsze. Nie Niemcy zostały rozdzielone przez „korytarz", ale Niemcy stworzyły w XIV i XV wieku kolonję na wschodzie Europy, przy pomocy rycerzy krzyżowych i kolonistów niemieckich. Prusy Wschodnie posiadają wyraźnie charakter kolonji niemieckiej.

Należy równocześnie podkreślić, że Pomorze zawsze było zamieszkane przez ludność polską. Akcja germanizacyjna intensywnie prowadzona przez Niemcy, w czasie sprawowania przez nich władzy na Pomorzu, nie dawała pozytywnych rezultatów. Posłami do parlamentu niemieckiego z Pomorza byli zawsze Polacy. Obecnie 85 procent ludności Pomorza jest ludnością polską.

Zarzut, jakoby istniały trudności komunikacyjne przez Pomorze, jest również często wysuwany. Jest to zarzut całkowicie niesłuszny, gdyż ruch pasażerski i towarowy odbywa się przez Pomorze bez najmniejszej trudności, specjalnemi pociągami i linjami tranzytowemi. Bez żadnych trudności paszportowych można z Rzeszy przejeżdżać do Prus Wschodnich i odwrotnie. (W odniesieniu do Pomorza nie należy zasadniczo używać słowa „korytarz". Słowo to jest sztucznie stworzone i samo w sobie zawiera pewną propagandę przeciwko Polsce.) Ruch tranzytowy przez terytorjum Pomorza jest doskonale zorganizowany. Przyznają to sami Niemcy. W roku 1923 wyszła w Niemczech broszura, w której wysoki urzędnik dyrekcji kolejowej w Królewcu dr. Holz stwierdził, że niepodobna było lepiej rozwiązać zagadnienia tranzytowego aniżeli uczyniła to Polska. Nietylko ruch osobowy i towarowy nie natrafia na żadne trudności, lecz nawet wojsko niemieckie w dowolnych ilościach przejeżdża przez korytarz, przyczem składa się broń do zaplombowanego wagonu, a wojsko jedzie zupełnie swobodnie.

Zarzut, dotyczący obumierania ludnościowego Prus Wschodnich jest niewłaściwie skierowany pod adresem Polski. Ilość ludności w Prusach Wschodnich zmniejszała się już na kilkadziesiąt lat przed wojną i zmniejsza się dalej stale. Wpływa na to proces urbanizacyjny, który powoduje, że ludność rolnicza Prus Wschodnich kieruje się do ośrodków miejskich Niemiec Środkowych i Zachodnich, do okręgów przemysłowych. Odgrywa również pewną rolę ostrość klimatu Prusch Wschodnich. Ponieważ ludność tam zamieszkująca, jest elementem napływowym, warunki życiowe niejednokrotnie, nie odpowiadają tamtejszym Niemcom.

Interesy gospodarcze Polski, na Pomorzu są nieporównanie większe od interesów gospodarczych Prus Wschodnich. Bez Pomorza Polska nie może być państwem samodzielnem pod względem gospodarczym. Za utratą samodzielności gospodarczej idzie zaś niechybnie utrata niezależności politycznej. — To jest teza, która nie ulega najmniejszej wątpliwości. W r. 1927, kiedy wywóz Polski drogą morską nie był tak rozbudowany, jak w latach późniejszych, tranzyt towarów polskich przez Pomorze wynosił 8,700,000 tonn, natomiast tranzyt Prus Wschodnich wynosił 2,600,000 tonn. Przewóz z Polski był więc kilkakrotnie wyższy, aniżeli niemiecki.

W gruncie rzeczy kwestja Pomorza wysuwana jest przez Niemcy jedynie dla celów propagandowych, — politycznych. Tutaj należy podkreślić, że Niemcom nie rozchodzi się o kwestję Pomorza, jako taką po której załatwieniu mogliby się oni uspokoić. Jest to tylko argument propagandowy, a cele polityki niemieckiej na Wschodzie Europy idą znacznie dalej. Chodzi o skierowanie ekspansji na wschód, o „drang nach Osten", o kolonizację przez Niemcy Wschodu Europy. Niemcy niejednokrotnie dawali wyraz tym swoim tendencjom. Wystarczy przytoczyć pracę Hitlera „Mein Kampf", albo książkę Rosenberga o polityce zagranicznej.

Ważnym wobec obcych jest argument, że Polska zdecydowana jest bronić swego stanu posiadania, t.j. Pomorza, i nie cofnie się przed walką zbrojną, nawet w wypadku, gdyby była w walce tej odosobniona. Zagranicą można bowiem spotkać się czasem z twierdzeniem, że jeżeli zagranica zostawi nas bez pomocy, to my cofniemy się przed walką. Pogląd ten jest oczywiście całkowicie fałszywy, oparty na nieznajomości narodu polskiego, Państwa Polskiego i psychologji polskiej. Trzeba stale podkreślać, że Polska zdecydowana jest bronić swego stanu posiadania do ostatka. Przez koncesje na rzecz Niemiec zbliża się tylko moment wybuchu wojny światowej, bo o wojnie odosobnionej dzisiaj nie może być mowy. Z chwilą kiedy się przeciwstawi propagandzie niemieckiej energicznie, z tą chwilą istnieje możliwość usunięcia, albo odwleczenia tego niebezpieczeństwa. Rzucając jeszcze kilka uwag co do metod uświadomiania o Polsce należy podkreślić, że w poszczególnych środowiskach należy w odmienny sposób podchodzić do słuchacza. Zainteresowanie poszczególnych jednostek, względnie grup ludzi zależeć będzie w znacznej mierze od uiejętności wczucia się w psychikę danego środowiska.

Udając się zagranicę, pamiętać należy, że tam gdzie znajduje się Polak tam jest cząstka Polski. Polak przynosi ze sobą zagranicę swoją Ojczyznę, której winien służyć i której winien bronić. Każdy Polak zagranicą jest awangardą polskości. Jeżeli przeniknięci tą świadomością przystąpimy do pracy uświadamiania obcych o polskiej rzeczywistości, to możemy być spokojni, że wyda ona pomyślne rezultaty. **Dr. B. R.**

SZCZĄTKI HISTORYCZNEGO SAMOLOTU.



Szczątki aeroplanu "Columbia", w którym lotnik Chamberlin z C. Levine'm jako pasażerem przeleciał kilka lat temu z New Yorku do Niemiec. Samolot spłonął w warsztatach lotniczych Bellanca w Wilmington, Del.

Młoda mężatka...

Do sklepu kolonjalnego wchodzi pani.

— Czem mogę pani służyć? — pyta subjekt uprzejmie.

— Czy macie buljon w kostkach?

— Oczywiście!

— To poproszę o pięć kostek, ale koniecznie, żeby były okrągłe.

— Niestety, łaskawa pani, okrągłych nie mamy. Okrągłych kostek wogóle się nie wyrabia.

— To trudno. Wobec tego wcale nie wezmę. Te kanciaste zawsze stają mojemu mężowi w gardle!

POJEDYNEK POMIĘDZY BISMARCKIEM A VIRCHOWEM.

Virchow i Bismarck byli zaciętymi wrogami politycznymi.

Pewnego razu uczuł się Bismarck tak do żywego dotkniętym przez sławnego anatoma, że wyzwał go na pojedynek.

Sekundanci Bismarcka zastali Virchowa w laboratorjum przy pracy nad badaniam itrychinowemi. — I kiedy złożyli swe oświadczenie w imieniu Bismarcka, Virchow odrzekł najspokojniej:

— Przyjmuję wyzwanie. Jednakowoż zastrzegam sobie wybór broni.

— Ależ to się rozumie samo przez się — odparli sekundanci. — Pan profesor jest przecież wyzwanym, temsamem przysługuje panu profesorowi prawo wyboru broni. Zatem: pan profesor życzy sobie pistolety czy szable?

— Poco zaraz tak krwawo — powiada Virchow i równocześnie wyjmuje z retorty dwie pary kiełbasek, pakując je potem najspokojnie ku zdumieniu sekundantów.

— Niech panowie wezmą ze sobą te kiełbaski! — mówi następnie zwracając się do sekundantów. — Jedna para kiełbasków jest zdrowa, jadalna. Druga ma w sobie bardzo silną dawkę trychiny. Niech p. Bismarck wybierze jedną z nich, ja zjem drugą! Kto zje zatrute kiełbaski, umrze napewno. — Żegnam panów!

Sekundanci odeszli skonfundowani z pakietem.

Pojedynku nie było.

A — Bismarck nie ponowił już nigdy wyzwania...

Dobrze, że niema więcej rąk.

Ojciec: — Przyszedłem dowiedzieć się dlaczego pan nie jest zadowolony z mojego syna.

Zarządca: — Syn pański nie robi nic złego, ale też i wogóle nic innego. Wiem, że gdyby miał jedną rękę więcej, musiałby mieć jeszcze jedną kieszeń.

Smaczne Potrawy z Obcych Krajów.

Każdy naród ma jakieś specjalne potrawy, które uważa za swoją własność. Lecz nie może ich utrzymać w tajemnicy. Dobra kuchnia jest przedmiotem zainteresowania powszechnego. Gdy kto wraca z podróży z dalekich stron, jednem z pierwszych pytań, jakie mu zadają jest: „co tam jadają? i jak? a jak to przyprawiają?"

Lecz nie potrzeba już dzisiaj samemu puszczać się w dalekie strony, by spotkać się ze smakiem i przyprawą obcych potraw z dalekich krajów. Dzisiaj możemy je znaleźć już na półkach najbliższej groserni, zamknięte w blaszanych puszkach. Pozatem od naszych sąsiadek możemy się wiele nauczyć. — Młodsze pokolenie, chowane w Ameryce, uczy się od starszych gospodyń ze starego kraju, jak po dawnemu przyprawiać potrawy polskie, ruskie i litewskie. Od sąsiadów obcych narodowości uczymy się wzajem za nasze przepisy rozmaitych sposobów węgierskiego gulaszu, irlandzkiej potrawki, ryby po żydowsku, zupy po włosku.

Lecz tu chcemy podać kilka przepisów z jeszcze dalszych stron, skąd zazwyczaj między naszem sąsiedztwem nie znajdujemy reprezentantów.

Coprawda, bez tych przepisów można sobie doskonale dać radę i kupować gotowe konserwy. Gulasz węgierski, chiński chop suey, chom mein, kiełki fasolowe, kiełki bambusowe, grzybki chińskie, meksykańskie chili con carne, enchiladas i tamale — wszystko to można kupić w puszkach. Wystarczy powiedzieć grosernikowi: „chili powder", „curry powder", „soy sauce", aby dostać ostrych przypraw w postaci proszków lub soków, do wykończenia obcych przepisów w najautentyczniejszy sposób. Tak samo otrzyma się i sosy meksykańskie i włoskie.

Ravioli, spaghetti, maccaroni, sporządzone najdokładniej po włosku są wszędzie na składzie w paczkach, w puszkach, w konserwach. Włoski obiad, składający się z makaronu i ostrego sosu włoskiego, wraz z tartym serem — wszystko razem, sprzedają spakowane we wspólnej paczce. Są nawet całe obiady z kurczęciem, skombinowane w całości, gotowe w puszkach, Włoskie antipasto można dostać w puszkach.

Chow Mein, jedna z najlepiej znanych w Ameryce potraw chińskich, także jest do nabycia w konserwach. Jest to kombinacja obficie przyprawionej, cienko krajanej jarzyny z mięsem, a to albo wieprzowiną albo drobiem. Stosunek jest mniej więcej dwóch trzecich jarzyn do jednej trzeciej mięsa. Puszka Chow Mein, puszka smażonego chińskiego makaronu, miseczka ryżu z sosem soji dla przyprawy stanowi obiad apetyczny i niezbyt kosztowny. Herbata chińska, podana do tego, ma być bez cukru i bez cytryny, na sposób iście chiński.

„Curried chicken", drób z ostrą zaprawą proszku „curry", przypominający Honolulu, można kupić w puszkach. Kto chce tę potrawę sporządzić, bierze się puszkę kuczęcia bez kości i rumieni w gotującej się oliwie lub w maśle. Dorabia się sos „curry" i podaje się na gorąco z miseczką parującego ryżu i duszonemi ananasami. Wystarczy na cztery osoby do sześciu.

Tamale Pie, meksykański. — Jedna puszka kondensowanej zupy pomidorowej, trzy filiżanki mamałygi (corn meal mush) jedna cebula siekana, funt surowej siekanej wołowiny (Hamburger steak), łyżeczka soli, ćwierć łyżeczki pieprzu, odrobina sosu Tabasco, kilka ziarn pieprzu gujańskiego (cayenne) dwie łyżki masła lub margaryny. Zmieszać cebulę, mięso, zupę pomidorową i przyprawy. Wyłożyć spód i boki rynki do pieczenia grubą warstwą mamałygi. Włożyć na to mieszaninę z mięsem. Pokryć mamałygą, posypać kawałeczkami masła lub tłuszczu i piec w umiarkowanie gorącym piecu jakie dwadzieścia lub trzydzieści minut. Na sześć osób.

Sałata kukurydzana, hiszpańska. — Jedna puszka numer drugi kukurydzy w całych ziarnach, jedno pimiento siekane, jedna cebula siekana, jedna zielona papryka siekana, jedna filiżanka ogórka krajanego w kostki, osiem całych pomidorów, soli i pieprzu czarnego i pieprzu gujańskiego (cayenne), sosu Tabasco, sałaty liściastej i przyprawy do sałaty (salad dressing). Odlać wodę z kukurydzy i zachować ją na zupę. Wyżłobić pomidory, zostawiając kształt miseczki. Wybrane mięso pomidorów zmieszać z kukurydzą, pimiento, cebulą, papryką zieloną, ogórkiem i przyprawą. Wszystko razem połączyć z sosem francuskim lub majonezem. Napełnić tą mieszaniną miseczki z pomidorów i posypać szczyptą papryki. Podać na liściu sałaty. Wystarczy na sześć osób.

Ravioli, włoskie. — Jedna puszka numer drugi Ravioli, jedna puszka numer drugi buljonu wołowego, jedna puszka kondensowanej zupy pomidorowej, pół filiżanki tartego sera, przyprawy. Zagrzać jedną puszkę numer 2 Ravioli w buljonie wołowym przez 10 minut. Odlać wodę i wstawić do rynki do pieczenia, wyłożywszy ją grubo sosem pomidorowym. Dodaj grubą warstwę tartego sera, powstarzaj, aż wszystek materjał się wyczerpie. Dolej buljon wołowy, w którym gotowały się ravioli, i piecz przez dziesięć lub piętnaście minut. Porcja wystarczająca na cztery osoby.

Spaghetti z tuńczykiem, włoskie. — Jedna puszka numer 2 spaghetti z sosem pomidorowym, pół funta tuńczyka (tuna fish), łyżeczka siekanej pietruszki, jedna puszka kondensowanej zupy pomidorowej, jedna siekana cebula, jeden ząbek czosnku, soli, pieprzu i papryki do smaku, pół łyżeczki cukru, szczypta pieprzu cayenne. Uduś cebulę w oliwie, wziętej z puszki tuńczyka. Poszarp rybę i dodaj wszystkie składniki z wyjątkiem czosnku do cebuli z oliwą. Zostaw na powolnym ogniu na 20 minut aż nawskroś się zagrzeje. Wysmaruj głęboki półmisek posiekanym ząbkiem czosnku. Wlej całą mieszaninę wraz ze spaghetti na głęboki pómisek i podaj, póki gorące. Porcja dla czterech do sześciu osób. Zamiast tuńczyka można równie dobrze wziąć łososia.

Makaron z sardynkami, francuskie. — Jedna puszka numer 2gi makaronu (noodles), jedna puszka sardynek na 10 lub 15 uncyj, jedna filiżanka cienkiego białego sosu, dwie łyżki oliwy albo masła, pół filiżanki sera, soli i papryki do smaku. Uduś sardynki w oliwie na patelni. Wymieszaj makaron z białym sosem i tartym serem, podgrzej na parze; wysyp sardynki z oliwą do mieszaniny z makaronem. Podgrzewaj przez pięć minut i podaj, albo można wsypać do dobrze wymaszczonej rynki do pieczenia, posypać zwierzchu tartą bułką i piec przez jakie 10 minut w gorącym piecu. Podaje się na gorąco. Starczy dla czterech do sześciu osób.

Omlet z truskawkami, francuskie. — Jedna puszka numer 2gi truskawek, sześć jaj, dwie łyżki wody, dwie łyżki cukru w proszku, cztery łyżki śmietanki lub śmietany. Odcedź sok z truskawek i zachowaj go na syrop, gotując go, aż trochę zgęstnieje. Zrób omlet z jajek, dodając do nich dwie łyżki cukru w proszku i cztery łyżki śmietanki lub śmietany. Kiedy prawie zgęstnieje, ułożyć po wierzchu odcedzone truskawki i dalej gotować, aż omlet zgęstnieje; wtedy podwinąć i położyć na gorący półmisek. Polać gorącym syropem i zaraz podać. Wystarczy na sześć osób. Można zamiast truskawek równie dobrze użyć: malin, jeżyn (ożyn, ostrężyn) czereśni, wiśni lub innych jagód w ten sam sposób. Tarte jabłka są także dobre, z dodaniem cynamonu, jeżeli kto lubi.

Marchewka na sposób belgijski. — Puszka numer 2gi marchewki (carrot), dwie łyżki masła, dwie łyżeczki cukru w proszku, jedna mała cebula siekana, soli i pieprzu do smaku, trochę siekanej pietruszki. Pokrajać marchew w kostki. Gotować marchew z cebulą, przyprawami, masłem i sosem z marchwi w kaserolce. Wystarczy dla czterech osób.

Szparagi na sposób węgierski. — Jedna puszka numer 2gi szparagów, jedna filiżanka omaszczonej bułki tartej lub chleba tartego, ćwierć do pół filiżanki kwaśnej śmietany. Odcedź szparagi, włóż jednę warstwę do rynki do pieczenia, pokryj omaszczonemi okruszynami i omącz każdy szparag w okruszynach. Dodaj do tego, według upodobania od ćwierci do pół filiżanki kwaśnej śmietany, a następnie piecz, aż dopóki okruszyny nie przybiorą koloru złotawego.



SUKIENKA NA WSZELKIE OKAZJE.

Modelko 399.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji i ⅝ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago. 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modelkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

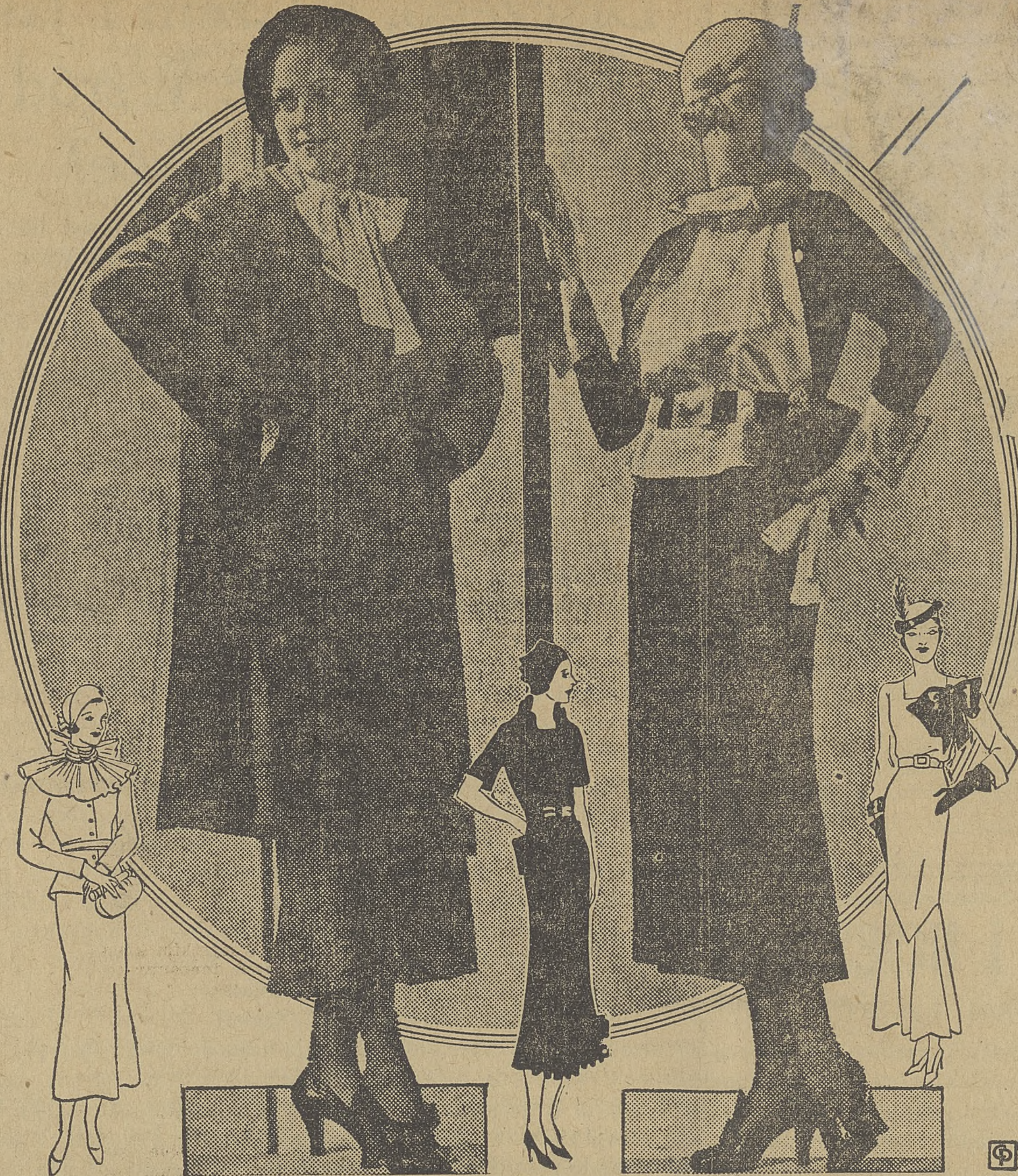
....

Adres

Miasto ....

Stan ....

WSZELKIE DROBIAZGI OŻYWIAJĄ WIOSENNE STROJE.



Na lewo, bronzowy kostjum z wełnianego tweed materjału ozdobionego żółtą kokardą, bronzowe buciki i kapelusz słomkowy; na prawo, czarno biały strój, czarne skórkowe buciki; na prawo niżej, popołudniowa suknia Molyneux'a, w środku, bronzowa sukienka Lelonga, na lewo, kostjum Lyolene'a.

PP. Ambrożewiczowie Obchodzili Srebrny Jubileusz.

W zeszłą niedzielę, dnia 28go stycznia, została odprawiona Msza św. na intencję jubilatów pp. Władysława i Wandy Ambrożewiczów zamieszkałych p. nr. 3117 Lowe ave. z dzielnicy Bridgeportu. Msza św. z okazji srebrnego jubileuszu małżeńskiego odbyła się w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Ks. Edward Radwański udzielił błogosławieństwa Bożego jubilatom podczas Mszy św. Kościół był przepełniony licznymi przyjaciółmi i znajomymi. Podczas tej doniosłej uroczystości pani Ambrożewicz była ubrana w piękną koronkową suknię na tle bladoróżowym, a jej jedyna córka panna Aurelja Ambrożewicz asystowała rodzicom do ślubu jako dama honorowa. Strój jej składał się z pięknej sukni atłasowej zielonego koloru.

Po uroczystości kościelnej pp. Ambrożewscy zaprosili do swego domu najbliższe kółko krewnych i znajomych przyjmując ich prawdziwie staropolskim zwyczajem. Bawiono się zatem bardzo wesoło i przyjemnie do wczesnego ranka. Wśród zebranych obecnymi byli następujący: pp. doktorostwo W. Wawrzyńscy z synem, sędziostwo E. Hollandowie, pp. J. Hogg, pp. J. Jankowscy, pp. J. Wleklińscy, panna Aurelja Ambrożewicz, p. Józef Karaśkiewicz, śpiewak-tenor i pp. E. Ambrożewicz z synkiem.

Obiad Na Jutro.

Zupa Kalafjorowa.
Cielęce Rolki
Makaron.
Sałata z Pomidorami.
Tort Chwały.
Herbata.

Cielęce Rolki.

Sześć płatków cielęciny lekko zbić, posypać drobniutko usiekaną pietruszką i szczypiorkiem, posolić i popieprzyć do saku, na środek ułożyć po jednym plasterku wędzonki i każdy płatek zwinąć w rolkę, a końce rolki spiąć dokładnie drewnianemi wykałaczkami do zębów. Dwie łyżki masła rozpuścić w płytkiem naczyniu, poukładać na rozpuszczone masło rolki, posolić po wierzchu, przykryć i na wolnym ogniu trzymać przez dwadzieścia minut, przez ten czas kilka razy rolki obrócić, aby ze wszystkich stron były równomiernie przysmażone. Następnie zalać mięso dwiema filiżankami rosołu, lub wrzącej wody, znowu zakryć szczelnie i trzymać jeszcze na ogniu przez 20 minut. — Przed podaniem do jedzenia można do sosu, jaki w naczyniu się wytworzy, dodać pół filiżanki pomidorów, lub sosu pomidorowego, podgrzać i oblać takim sosem wyłożone rolki.

Tort Chwały.

2-3 garnuszka masła,
1 i pół garnuszka cukru,
2 jajka,
1 łyżeczka soku cytrynowego
2 i pół garnuszka mąki,
3 łyżeczki proszku do pieczenia,
3-4 garnuszka mleka.

Masło ucierać z cukrem i jajkami do białości. Dodać też wszelkie przyprawy, a suche składniki przesiać razem i dodawać naprzemian z mlekiem. Mieszać dobrze, a gdy masa jest już dobrze wyrobiona wypełnić nią trzy wysmarowane masłem blaszki 8-mio calowe do pieczenia ciast i piec w średnio gorącym piecu przez 20 do 25 minut. Gdy ochłódnie przyrządzić następującą „Masę Rajską." Jeden garnuszek suszonych moreli moczyć w gorącej wodzie przez całą godzinę, a później zagotować. Przefasować je przez sitko, odlać sok dodając do tego jeden i pół garnuszka pudrowego cukru, jedną i pół łyżki mąki kukurydzanej (corn starch), 1-8 łyżeczkę soli, dobrze wymieszać i gotować nad wodą przez 10 minut mieszając od czasu do czasu. Następnie poobierać i pokrajać w plasterki pięć bananów i dodać do mieszaniny morelowej. Gotować przez pięć minut dłużej dodając dwie łyżki soku cytrynowego. Następnie masę tę zdjąć z ognia i ubijać do białości zostawiając ją na pewien czas aby się ochłodziła. Masą tą przekładać upieczone ciasto oraz cały tort przesypując go z wierzchu jakiemikolwiek orzechami.

PRZEWODNICZĄCA ZABAWY.



Z okazji urodzin Prezydenta Roosevelta odbyła się wczoraj w Audytorjum specjalna zabawa, której przewodniczącą była pani J. B. Drake. Przytem obecnymi również byli p. Drake, jej siostry, pani A. Madlener i pani Phillip Miller z mężami.



Z Posiedzenia Alumnek w Akademji N. R.

Wczoraj wieczorem odbyło się przedroczne posiedzenie Alumnek Akademji Najświętszej Rodziny w obszernej sali wyżej wspomnianej uczelni. Liczne grono byłych uczennic zebrało się na to posiedzenie, podczas którego przystąpiono natychmiast do wyboru nowych urzędniczek na rok 1934. Panna Alicja Walczyk przewodniczyła podczas tego posiedzenia, a pani Irena Dużewska - Suchomska przewodniczyła komitetowi wyborczemu. Otóż w skład nowego zarządu wchodzą następujące osoby: p. Leokadja Czwalińska, prez.; Alicja Walczyk, wice-prez.; p. Marja Kiełbasińska, sekr. fin.; p. Edyta Goszewska, rek. sekr.; p. Adela Boyda, kor. sekr.; pani Franciszka Lessel skarbniczka; p. Prakseda Szczebiorska, przew. komitetu przyjmowania gości, który się składa z panien: Letycji Kalisz, Wasielewskiej i Nawrockiej.

Na tem posiedzenie zostało odroczone, a instalacja nowego zarządu odbędzie się dnia 20go lutego.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks

Cutwork Makes Handsome Linens

Pattern 5013

ŁADNA "CUTWORK" ROBOTA NA BIELIZNĘ.

W modełku znajdziecie dwa 5x20 calowe wzory na poszewki i jeden 6x30-calowy wzór na prześcieradło, jakoteż kompletne instrukcje do zrobienia. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

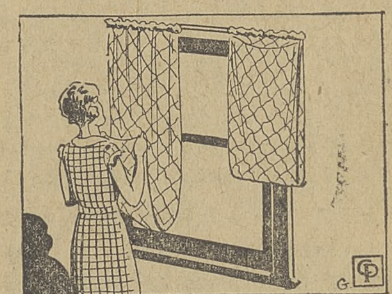
No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

RADA PRAKTYCZNA.



W czasie przewietrzenia w mieszkaniu lub czyszczenia go dobrze jest podpiąć firanki, aby się nie chwiały po oknach i nie niszczyły.



ŁADNY "ENSEMBLE" DLA MATRON.

Anne Adams Modełko 1758.

Nabyć można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 4⅞ jarda 39 calowej materji i ⅞ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Wszędzie Zadowolenie z Paktu Polsko-Niemieckiego.

Nawet Paryż Jest Rad, Ale z Rezerwą.

Warszawa, 31 stycznia. — Z zagranicy napływają w dalszym ciągu wiadomości o wielkiem wrażeniu wywartem tam przez podpisanie polsko-niemieckiej umowy o nieagresji. Powszechnie panuje zapatrywanie, że pakt berliński przyczynił się stanowczo do odprężenia sytuacji międzynarodowej.

W Londynie wrażenie umowy było bardzo korzystne. Określana jest ona jako Locarno Wschodnie. Wiele dzienników zamieściło podobiznę Marszałka Piłsudskiego, jako twórcy i kierownika polityki zagranicznej.

W Budapeszcie i Bukareszcie prasa jednomyślnie podkreśliła samodzielność polskiej polityki międzynarodowej, nazywając pakt berliński zwycięstwem idei pokoju.

W prasie wiedeńskiej pakt wywołał wielkie zainteresowanie. — Dzienniki podnoszą brak w tekście umowy wyrazu „Genewa", skąd wysuwają wniosek, że Polska i Niemcy chcą same bezpośrednio regulować swoje stosunki bez ingerencji innych czynników.

Co myślą o pakcie w Paryżu.

Paryż. — Ostatnim dokumentem dyplomatycznym, jaki wyszedł z pod pióra francuskiego ministra spraw zagr., Paul-Boncoura przed rezygnacją gabinetu, był komunikat prasowy, w którym wyraża „satysfakcję" z powodu podpisania przez Polskę paktu o nieagresji z Niemcami. W tymże komunikacie Paul-Boncour wyraża przeświadczenie, że Austrja powinna zaapelować do Ligi o obronę, nie czekając na odpowiedź rządu berlińskiego na jej daremne dotąd protesty.

Wyrażając zadowolenie z polsko-niemieckiego paktu, minister Paul-Boncour podkreśla fakt, że utrzymały się w sile traktaty podpisane poprzednio przez Polskę z innemi państwami.

Nie ulega wątpliwości (pisze korespondent N. Y. Times'a), że Francja tylko cieszyć się może z odsunięcia w dalszą przyszłość polsko-niemieckiego zatargu zbrojnego o t. zw. Korytarz, wątpić jednak należy, czy Francja z równą szczerością cieszyć się może z nowego dowodu wyzwolenia się Polski z pod jej wpływów. Istnieje tu tendencja posądzania Niemiec o zamiar poróżnienia tych dawnych sojuszników, równocześnie jednak politycy francuscy przyznają, że Polska nie mogła odrzucić ofert niemieckich, choćby nawet nie zupełnie Niemcom dowierzała.

„Le Temps" w edytorjale dzisiejszym pisze: „Kierując obecnie wszystkie swe wysiłki w stronę Austrji i Europy Środkowej, Niemcy chcą zabezpieczyć się od Wschodu i w tej myśli dążą do naprawienia stosunków z Warszawą.— Niezależnie od szczerości intencyj niemieckich, perspektywa odprężenia na dziesięć lat w niemiecko-polskich stosunkach uważana być musi za wielce doniosła dla całości sytuacji europejskiej.

Berlińskie komentarze do paktu.

Berlin, 31 stycznia. — Zawarcie „paktu przyjaźni" z Polską witane jest przez całą prasę niemiecką jako pierwsza praktyczna realizacja zasad, na których się opiera Pakt Kellogga. Polska przestanie być źródłem stałych alarmów w polityce kontynentalnej — dowodzą dzienniki berlińskie, charakteryzujące nowy pakt jako cenną zdobycz dyplomacji niemieckiej. Pakt zawarty został po za Ligą Narodów, w której — zdaniem tych dzienników — panuje „zgniła atmosfera", zwiększa więc znacznie prestiż Niemiec w polityce zagranicznej. Dzienniki berlińskie zaznaczają dalej, że pakt nie zawiera w sobie ani wzmianki o rewizji granic, ale przewiduje polubowne załatwianie ciągle powtarzających się drobnych tarć i incydentów na Śląskiem pograniczu i w strefie pogranicznej Pomorza, jak również nieporozumień w sprawach mniejszościowych.

Co Słychać Na Polonji.

Pierwsza zabawa taneczna połączona z farmerskiem weselem, odbyta dnia 28go stycznia b. r. w sali ob. Augustyna, Cornell i Elizabeth ul., urządzona przez Trębacki i Doboszki przy polskim Legjonie Wet. Polsko-Amerykańskich, cieszyła się sukcesem. Nadzwyczajna niespodzianka, tak zwana farmerskim weselem pobudziła gości do śmiechu. Pan Krawczyk, odegrał rolę ruskiego popa i po informowaniu państwo młodych o przyszłem małżeńskiem życiu, dał ślub. Państwo młodzi, panna Helena Grzybowska i pan Ryszard Olszewski. Damą honorową była panna Józefina Malec. Poduszkę niosła panna Zarzycka. Starościne były, pani Marja Knap i pani Krawczyk. Dziewczęta przebrane na przyboczniczki i przybocznice po farmersku były następujące: panna Eugenja Nedza, Karolina Bonk, Julja Herdzik, Anna Herdzik, Florentyna Kierasewska, p. Zarzycka, Elżbieta Wielgosz i Helena Reider. Po ślubie odbył się wykup, przy którym rozdawano ser starokrajski. Po skończonej niespodziance puszczono się w tany. Dochód z tej zabawy przeznaczony na instrumenta muzyczne.

Klub Mała obchodzi pięciolecie swego założenia, połączone z Wieczorkiem Rozmaitości. Po programie bal w sali Zjednoczenia przy Augusta i Milwaukee ave., w niedzielę, dnia 4go lutego, o godzinie 3ciej po południu.

Oddział Sanitarjuszek, 148 Legjonu Pułaskiego, urządza bankiet instalacyjny w niedzielę, dnia 4-go lutego, w sali B. J. Kozłowskiego, p. nr. 2047-49 North Hoyne avenue. Doborowa muzyka.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Zebrania i Posiedzenia.

Z Marjanowa.

Macierz Polska Oddział 8my św. Florjana, będzie miał swoje roczne posiedzenie w piątek, dnia 2-go lutego. Obecność każdego członka i ci którzy mają chęć zapisania się do tego oddziału powinni przyjść na to posiedzenie. Opłaty bardzo niskie. — Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 8mej. — Bernard Klinger, sekretarz.

Klub Jadowniki Mokre, odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, dnia 4-go lutego, o godzinie 3ciej po południu, w sali obyw. Papierza, 1460 Walton ul. Obecność każdego wymagana.

Polski Lokal Nr. 38my A. C. W. of. Am., odbędzie swe posiedzenie w czwartek, 1go lutego, o godzinie 8mej wieczorem w sali Amalgamated Center, p. nr. 333 So. Ashland Blvd. Posiedzenia odbywać się będą tylko raz w miesiącu, w każdy pierwszy czwartek miesiąca, więc proszeni jesteście siostry i bracia o liczne przybycie na takowe. — M. H. Stefański, sekretarz.

Dziś zebranie na Szczepanowie.

Dzisiaj, we środę, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się regularne zebranie miesięczne Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny na Szczepanowie. Wszystkie członkinie proszone o przybycie, gdyż pod obrady przyjdą ważne sprawy, a pozatem przemówi do członkiń misjonarz ks. Moska.

Samobójstwo w obozie C. C. C.

Fort Meade, S. D. — L. Tyce, zatrudniony w obozie cywilnego korpusu konserwacyjnego w Pactola, powiesił się w pralni obozowej. Motyw samobójstwa niewiadomy

Z HAWTHORNE - CICERO.

Członkinie Arcybractwa Dziewic Różańca św. w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, przystąpią w przyszłą niedzielę do Komunji św. na Mszy św. o godzinie 7:30 rano. Po południu o zwykłym czasie odbędzie się miesięczne zebranie.

*

W ubiegły piątek, odbyła się instalacja nowego zarządu Chóru św. Cecylji, w parafji św. Walentego. Po instalacji nastąpiła ochocza zabawa koleżeńska. Prezeską chóru jest panna Róża Nowaczewska.

*

W przyszły poniedziałek, dnia 5-go lutego, w sali ob. Stanisława Pilaszewskiego, odbędzie się regularne posiedzenie Tow. Królewskich Sąsiadek im. Królowej Wandy, zwanego Royal Neighbors, nr. 6993, począwszy o godzinie 8mej wieczorem.

*

W piątek nadchodzący, prócz pierwszego piątku miesiąca, poświęconego czci Boskiego Serca Jezusa, przypada także uroczystość kościelna Matki Boskiej Gromnicznej. Tak w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej jak i w kościele św. Walentego, odbędzie się według przyjętego zwyczaju kościelnego ,poświęcenie gromnic. W sobotę zaś z okazji św. Błażeja, patrona od bólu gardła, odbędzie się błogosławieństwo gardła.

*

Roczne posiedzenie Federacji Właścicieli Domów, odbędzie się dzisiaj o 8mej wieczorem, w sali ob. S. Pilaszewskiego. Obecność wszystkich pożądana.

*

Zabawa parafjalna na Walentowie odbyła się z prawdziwem powodzeniem, za co w głównej mierze należy się uznanie dzielnemu komitetowi a następnie tym którzy zabawę poparli.

*

Na rocznem posiedzeniu Tow. Najśw. Imienia Jezus, w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej odbyły się wybory nowego zarządu w skład którego wchodzą. J. Świderski, jr. prezes; Stanisław Zienty, wiceprezes; Jan Jankowski, sekr. prot.; Franciszek Skowroń, sekr. fin.; Seweryn Nowak, kasjer; Jakób Jankowski i Fr. Grala, radni; Franciszek Motylewski, marszałek. Przysięgę od nowego zarządu odebrał kapelan ks. Wincenty Nowakowski.

*

Państwu Szymonowi i Bronisławie Kmieciak, urodził się synek, któremu na chrzcie św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej nadano imiona Ryszard Franciszek. Chrzestnymi byli Tadeusz Borowiak i Aniela Terseck.

*

Klub Niewiast Jutrzenka odbył swą instalację przed kilku dniami w sali parafjalnej św. Walentego. Zainstalowany został zarząd następujący: S. Jasińska, prezeska; A. Wojciechowska, wiceprezeska; W. Cichoń, sekr. prot.; Katarzyna Peletz, sekr. fin.; A. Skrzydlewska, kasjerka; C. Burzec i M. Malińska, radne. Po instalacji odbyła się zabawa towarzyska ku wspólnej zabawie i uciesze.

*

W sali parafjalnej św. Walentego odbyło się roczne posiedzenie i instalacja Klubu Młodzieży św. Walentego. Zaprzysiężony został zarząd następujący: Eugenjusz Wayjzer, prezes; Wirginja Polak, wiceprezeska; Salomea Kajder, sekr. protok.; Leokadja Stec, sekr. fin.; Jan Renick, kasjer; Władysław Śliwa, marszałek.

*

Państwu Kazimierzowi i Jadwidze Frydryk, urodził się synek, któremu na chrzcie św. nadano imię Karol. Chrzestnymi byli Carl Fieser i Anna Kosińska.

*

Do opisu z instalacji posterunku Woodrow Wilsona, nr. 22 i Legjonu Pań Oddziału IIgo który był podany w ubiegłym tygodniu dodajemy i to jeszcze, że kol. Beneś i kol. Wróblewska urządziły przyjęcie na blisko 100 osób i do tej instalacji przyczynili się kupcy w Hawthorne, którzy ofiarowali artykuły spożywcze i złożyli ofiary pieniężne. Ofiary złożyli: pani Walentowicz, F. Wilkosz, W. Kołaczyński, Sikora, Stevens, C. Celmer, Zieliński, F. Laszkiewicz, A. Mróz, R. Soukup, F. Przewoźnik, J. Pilarski, I. Toman, Faliszewicz, Hawthorne Dairy, W. Litobórski, A. Szot, F. Szpiega, W. Kaźmierczak, I. Zdrojewska, M. Maciejewski, J. Skoluba, Nowak Bros., F. Marek, Bazaar Store, W. Gadziński, W. Chmielewski, M. Strzelczyk, A. Kosobucki, W. Psyk, K. Zuzak, J. Świninoga, Zuchowski, A. Smalasz, C. Pilarski, Koci, Szymański i A. Rybarski.

Jutro Posiedzenie Klubu Właścicieli Domów.

W sali parku Holstein, jutro, dnia 1go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Klubu Właścicieli Domów, im. Franklina D. Roosevelta, na Jadwigowie. Delegaci mają zdać sprawozdanie z pobytu w Springfield. — Stan. Duszak, prezes; Jan Kmieć, sekretarz.

Brać Drukarska Nie Zaginie.

Na brak drukarzy polskich narzekać nie możemy — dzisiaj cygara rozdaje i cieszy się nasz pomocnik przy prasie, p. Albin Brozowski, z racji iż ubiegłego poniedziałku żona, pani Teofila (z domu Haraburda) uszczęśliwiła go synkiem, silnym, pięknym i już dzisiaj zdradzającym fakt, iż „wycięty" jest na drukarza. — Państwo Brozowscy mieszkają p. nr. 1027 North Wood ulica. — Górą nasi!....

Hanna Walska chora; — koncert odwołany.

New York. — Posiadacze biletów, którzy przyszli do Carnegie Hall, aby usłyszeć Hannę Walską, odeszli z niczem. Koncert odwołano z powodu silnego przeziębienia się koncertantki.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

MARJA KROCHMAL

(Z DOMU BIESIADECKA)

członkini Tow. Matki Boskiej Różańcowej, przy parafji św. Kazimierza, Róża 47ma, Tow. Najśw. M. P. Niep. Poczęcia, grupa 184 Z. P. R. K. i Tow. M. B. Królowej Pokoju, grupa 111 Macierzy Polskiej — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1934 roku, o godzinie 4:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go lutego, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2539 So. Millard Ave. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Krochmal, mąż; **Józef i Edward**, synowie; **Józefa Ryży i Apolonja Bury**, siostry; **Ignacy i Władysław Majka**, bracia; **Anna i Katarzyna Majka**, bratowe; **Marja Erazmus**, szwagierka; **Walery Ryży, Kasper Bury i Piotr Erazmus**, szwagrowie; (rodzice, siostry i bracia w Polsce), wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. S. Zarzycki i Syn, Rockwell 2573. 31,2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ś. p.

FRANCISZEK SCHWEDA

członek Tow. Harmonja, grupa 4ta Z. N. P., Tow. Macierz Oddział 54ty, Tow. Bolesława Wielkiego No. 270 Z. P. R. K., Dworu św. Stanisława Kostki, K. L. No. 69ty i Tow. Agatona Gilera, grupa 111 Z. N. P. — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go stycznia, 1934 roku, o godzinie 3:55 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Anna Schweda, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 31

IN MEMORIAM

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, iż w pierwszą rocznicę śmierci, ś. p.

FRANCISZKI RASZKA

odbędzie się nabożeństwo rekwjalne w czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 8:30 rano, w kościele św. Jacka.

Do współudziału w nabożeństwie uprzejmie zaprasza,

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
HILDEGARDE BEBAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go stycznia, 1934 roku, o godzinie 12:30 popołudniu, przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 1129 Wellington Ave. do kościoła St. Bonaventure, a stamtąd na cmentarz św. Bonifacego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Alojzy, mąż; **Wincenty**, syn; **Franciszek**, brat; **Marjanna**, bratowa; **Aniela i Antoni Bebak**, teściowie; szwagierki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stefan Winiarski, 2021 Carolina ul. Humboldt 9463.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz i brat mój,

Ś. P.
WŁADYSŁAW KRUPNIAK

Student 7ej klasy szkoły św. Heleny — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, przeżywszy lat 12 i 10 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2325 Haddon Ave. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech i Agnieszka, rodzice; **Tadeusz**, brat; **Siostra Marja Melanja ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 No. Western Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.
JAN GRALAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1934 roku, o godzinie 4:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go lutego,, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2309 N. Oakley Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Salomea**, córka; **Wacław i Paweł**, synowie; **Tekla**, synowa; **Barbara, Marcin i Jan**, wnuczka i wnuki, wraz z całą rdoziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Wojciechowski, Telefon Armitage 4630. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
JÓZEF JANIK

członek Dworu Mężczyzn Króla Bolesława 1587 Katolickich Leśniczych — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go stycznia, 1934 roku, o godzinie 8:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1429 W. Superior ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga (z pierwszego męża Szerszen), żona; **Tadeusz i Stanisław**, synowie; **Bronisława**, synowa; **Wojciech i Jan**, pasierby; **Anna**, pasierbica; **Józef Mocadło**, zięć; **Agata i Marja**, synowe; **Józef Makuch**, półbrat; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Tel. Monroe 4643-7306. 31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
EMILJA SKOROSZEWSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1934 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w kwiecie wieku.

Dom żałoby pnr. 2346 W. Thomas ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Bolesław i Stefanja, rodzice; **Alfreda i Wanda**, siostry; **Felicja Kwaśniak**, pół-siostra; **Antoni Paluszewski i Mateusz Roman**, pół-bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 No. Western Ave.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
KATARZYNA GRABOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1934 roku, o godzinie 1:10 po południu, w podeszłym wieku.

Bliższe szczegóły później.

Dom żałoby pnr. 1312 Blackhawk ul.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

IN MEMORIAM

W pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego męża mego i ojca naszego,

Ś. P.
JAKÓBA OSZWALDOWSKIEGO

odbędzie się w czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 8ej rano Msza św. w kościele św. Jacka.

O Jezu miej litość nad Duszą jego.

Na ceremonje zaprasza wszystkich krewnych i znajomych:

Anna, żona wraz z dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza,

Ś. P.
MARJA DROGOSZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2:05 rano.

Dom żałoby pnr. 1723 W. Cullerton ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica. Canal 5735.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Power craft
3—Smell
6—Containers
9—Initials of an ex-president of the U. S.
11—Failure to keep a possession
13—Bare
15—A stringed instrument
17—A wing or wing-like part
18—Knowledge
19—Spawn
20—Plugs
22—Vegetable (plural)
24—Form in which bread is sometimes made
25—Pertaining to the sun
27—Crops
29—Image
30—Principal
31—To settle an income upon
34—A beer
37—A kind of cheese
38—Scandinavian
41—A tree whose seeds yield an oil
43—Hastened
44—Meadow
45—An offer to pay
46—At sea
48—To cut with sweeping strokes
50—Island
51—Tellurium (symbol)
52—Largest individual section of the earth
53—Warmth
54—Tin (symbol)

DOWN

1—Strike with the hand
2—Part of a shoe (plural)
3—A bone
4—A preposition
5—Garden implement
6—Made crook[illegible]
7—Public notice (initials)
8—Therefore
9—Implements
10—A drum
12—Dry granulated starch used in puddings
14—Sharp
16—The forehead
21—Slip
22—A color
23—To climb
24—Scope
26—Commotion
28—A long narrow inlet from the sea
31—Obliterate
32—A baseball team
33—Superficial content of a figure
35—Recedes
36—Irritates
37—Contemptuous name of a child
39—Spanish cooking vessel
40—Girdle
42—Paradise
47—Scoriated lava
48—Syllable applied to a note of the scale
49—A pronoun
50—The thing

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

W niedzielę bankiet jubileuszowy na Pasterzowie.

W przyszłą niedzielę, dnia 4 lutego, w sokolni p. nr. 2619 Lawndale avenue, odbędzie się bankiet z okazji 25tej rocznicy istnienia Towarzystwa św. Weroniki, grupy Z. P. w Am. Według programu bankiet jubileuszowy rozpocznie się o godzinie 6tej wieczorem, poczem nastąpi zabawa taneczna.

* * *

Weterani amerykańscy urządzają zabawę.

Druga doroczna zabawa taneczna Stowarzyszenia Weteranów Wojny Światowej (Northwest Camp No. 1) odbędzie się w sobotę, dnia 10go lutego, w sali Wonderland, p. nr. 2934 Milwaukee avenue, w pobliżu narożnika North Central Park avenue. Muzyki dostarczy orkiestra Gene Gontarka. Początek zabawy o godzinie 7:30 wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie.

* * *

Obrabowali biuro unji malarzy.

Trzech rabusiów wczoraj wieczorem weszło do biura unji malarzy, z lokalu nr. 275 p. nr. 220 West Oak ulica i tam zmusiło sekretarza Kurt Plesse i dwunastu unistów do wydania im $500 w gotówce.

* * *

Na Silibenko sędzia nałożył $35,000 kaucji.

Antoni Silibenko, lat 21 który przyznał się do popełnienia 20 rabunków i 5 kradzieży po aresztowaniu w ubiegły piątek, wczoraj przekazany był ławie wielkoprzysięgłych przez sędziego Harolda P. O'Connella który na aresztanta nałożył kaucję w sumie wyżej podanej.

* * *

Pożar zniszczył część zbrojowni.

Wczoraj wieczorem w zbrojowni 108-go pułku inżynierów p. nr. 3401 Wentworth avenue wybuchł pożar podczas odbywającej się tam gry w piłkę koszykową. Strażak Daniel Hullet z kompanji strażackiej nr. 16 został okaleczony podczas gaszenia pożaru. Szkody wyrządzone wynoszą tylko $50.

* * *

Alderman Shay burmistrzem miasteczka Berwyn.

Rada miasteczka Berwyn wczoraj wieczorem na specjalnem zebraniu wybrała aldermana Maurycego Shay, z 6ej wardy, przewodniczącego komitetu finansowego, burmistrzem tymczasowym miasteczka, następcą zmarłego niedawno Franciszka Novotnego. Burmistrz Shay, zamieszkuje pnr. 1827 Scoville avenue w Berwyn. Urzędować jako burmistrz będzie do miesiąca czerwca. W prawyborach kwietniowych wybrani będą kandydaci na burmistrza, a którego wybór zapowiedziany jest na miesiąc czerwiec. Termin urzędowania burmistrza Novotnego miał się zakończyć w kwietniu, 1935 roku.

* * *

Sędzia Scheffler zmusił aresztanta do wydania kluczy.

Sędzia municypalny Edward S. Scheffler wczoraj nałożył nową karę na Williama Flicka, lat 17, z p. nr. 2029 West 17ty Place, gdy Flick stawał w sądzie oskarżony o ucieczkę z miejsca wypadku automobilowego. Sędzia rozkazał młodemu szoferowi wydać klucze do maszyny, które otrzyma z powrotem nie prędzej jak 7go września. Jeśli młodzieniaszek ten rozkazu nie usłucha będzie wtrącony do więzienia.

* * *

Bankier Traylor czuje się dziś znacznie lepiej.

Lekarze opiekujący się Melvinem A. Traylorem, prezesem First National banku, wczoraj wieczorem podali do wiadomości publicznej, że pacjent ich czuje się znacznie lepiej i że jest nadzieja iż wygra walkę z zapaleniem płuc.

* * *

Stańczak i Bell uciekli z zakładu tuberkulicznego.

Raportują, że wczoraj z zakładu tuberkulicznego (Municipal Tuberculosis Sanitarium) przy Bryn Mawr i North Crawford avenues uciekli Józef Stańczak, lat 11, którego rodzice zamieszkują p. nr. 4370 Thomas ulica i 11-letni murzynek — Władysław Bell, z p. nr. 322 East 60ta ulica.

* * *

Policjant spadł ze schodów i okaleczył się boleśnie.

Policjant Wojciech Skolka, lat 37, z dywizji policji drogowej, przy narożniku La Salle i Madison ulic, spadł ze schodów do bejzmentu w budynku „Otis", gdzie znalezono go bezprzytomnego i odesłano do szpitala.

* * *

Kapitan policji Pilkington nie żyje.

Kapitan policji Tomasz Pilkington, od dwóch lat szef stacji Gresham, zmarł wczoraj w swoim domu p. nr. 5137 Washington bulwar. Przy łożu konającego znajdowali się żona policjanta, Marja i dwaj szwagrowie, porucznik Jakób Killackey i porucznik Tomasz O'Hare. Kapitan Pilkington był członkiem policji chicagoskiej przez lat 40, kapitanem zaś po lat 12. Liczył przy zgonie lat 67.

* * *

Legjonista Ringley zrezygnował.

Jakób P. Ringley, były komendant wydziału na stan Illinois Amerykańskiego Legjonu i Posterunku Commonwealth Edisona, wczoraj zrezygnował z urzędu krajowego komitymana wykonawczego w tym Legjonie. Rezygnację otrzymał komendant departamentu, Karol C. Kapschull. Ringley ubiegać się będzie o urząd szeryfa powiatowego na tykiecie republikańskim. Przepisy Amerykańskiego Legjonu, wyraźnie podają, że żaden urzędnik tej organizacji weterańskiej nie może piastować urzędu w Legjonie, jeśli ubiega się o urząd publiczny z pensją.

* * *

Dowiedziawszy się o śmierci brata, sama przeniosła się do wieczności.

Pani Henryka Dvorak, z p. nr. 2722 Farragutt avenue, siostra Franciszka Novotnego, niedawna burmistrza miasteczka Berwyn, dowiedziawszy się o śmierci brata swego, który zginął w wypadku automobilowym, nagle zasłabła i w kilka godzin potem ducha wyzionęła. Pogrzeb pani Dvorakowej odbędzie się jutro, o godzinie 2ej po południu z zakładu pogrzebowego p. nr. 5820 West Cermak Road na cmentarz Narodowy Czeski. Pani Dvorakowa liczyła lat 45. Pozostawiła męża i jednego syna, Franciszka J., lat 21.

* * *

Jutro ważne posiedzenie na Pasterzowie.

Zarząd Demokratycznego Polsko - Amerykańskiego Klubu im. Tadeusza Kościuszki w 13tej wardzie podaje do wiadomości, że bardzo ważne posiedzenie tegoż klubu odbędzie się jutro, dnia 1go lutego, w sali ob. Gniadego, p. nr. 4058 West 47ma ulica, na Pasterzowie, o godzinie 7:30 wieczorem. Prezesem klubu jest Michał Sobyro, a sekretarzem Leon Dobrowolski.

* * *

Rozbili okno w składzie ubrań w South Chicago.

Mimo gradu kul trzech rabusiów w automobilu uciekło wczoraj wieczorem po rozbiciu okna wystawowego w składzie ubrań Weinbergs, p. nr. 9051 Commercial avenue, w South Chicago. Nic ze składu nie zdołali ukraść, gdyż w rabunku przeszkodził im stróż, który do pomocy wezwał policjantów Dennisa O'Keefe i Marka Maytrovicha.

* * *

Dwa przedstawienia filmowe dla dziatwy.

Dzięki fundacji James Nelsona i Anny Ludwiki Raymond odbędą się dwa przedstawienia filmów treści pouczającej dla dziatwy w dzień rocznicy urodzin Abrahama Lincolna, w poniedziałek, 12go lutego, w Muzeum Fieldu. Film p. t. „Abe w sądzie", będzie wyświetlany w teatrze James Simpsona, o godzinie 10tej rano i o godzinie 11tej rano. Dzieci nie tylko z Chicago, ale z pobliskich wiosek i miasteczek mają wstęp bezpłatny na te przedstawienia.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $79.25; bondy 7-proc. $92.00; bondy 6-proc. $67.00.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Z JACKOWA

Chór młodszy św. Cecylji, do którego należy sam kwiat panienek, urządza dzisiaj zabawę taneczną, w sali parafjalnej, po czwartej o godzinie 8mej wieczorem. Wybierają się na zabawę dzisiejszą starzy i młodzi, bo wiedzą, że na zabawach tegoż chóru wszyscy się dowolnie zabawią.

*

Klub „Unique Social Club" zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków na zabawę taneczną, w niedzielę, dnia 4-go lutego, w sali parafjalnej.

*

W tę niedzielę, w sali parafjalnej, o godzinie 2:30 po południu, zbierze się na posiedzenie Komitet, który pracował podczas Tygodnia Polskiej Gościnności, oraz administracje Klubów Parafjalnych. Będzie to zebranie w sprawie przyjęcia Generała Józefa Hallera.

*

Panie zajmujące się urządzeniem zabawy kostkowej „bunco party" na korzyść parafji, dnia 21go marca, w sali parafjalnej, proszone są o przybycie na dalsze obrady, tym razem, do mieszkania pani Czerniakowskiej, p. nr. 2928 No. Harding avenue dzisiaj, w środę.

*

Miesięczna Komunja św. Oddziału Starszego, Bractwa Dziewic Różańcowych, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 4-go lutego, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano. Spowiedź w sobotę.

*

Święcenie gromnic w uroczystość kościelną Matki Boskiej Gromnicznej, w przyszły piątek odbędzie się na Mszy św. o godzinie 9tej rano. Gromnice można nabyć w zakrystji.

*

Katolicka Organizacja Młodzieży C. Y. O. przy parafji św. Jacka urządza przedstawienie dnia 18go lutego, w sali parafjalnej. Dochód przeznaczony na pokrycie kosztów sportu. Miłośnicy sportu powinni poprzeć zabiegi przedstawienia, bowiem wiadomo, iż sport połączony z sobą wielkie koszta. Sztuka p. t. „Funny Phinnie" w trzech aktach jest zajmującą i wesołą. Najlepszy zespół amatorski bierze udział. Reżyserją zajmuje się ks. Stanisław Fiołek C. R. Przewodniczącym komitetu jest p. Teodor V. Kirstein, a sekretarzem Stanisław Krzywonos. Bilety już można nabyć od członków lub na plebanji.

*

Powinnością każdego mężczyzny i młodzieńca jest należeć do Tow. Najśw. Imienia Jezus na Jackowie. Towarzystwo obecnie liczy przeszło 250 starszych członków i około 200 młodszych członków. Posiedzenia odbywają się co pierwszy poniedziałek miesiąca. Posiedzenia są krótkie i interesujące. Po posiedzeniach zwykle są różne niespodzianki. Na następnem posiedzeniu t. j. w poniedziałek, dia 5go lutego, będzie coś nadzwyczajnego, gdyż komitet programu obmyślił coś nowego. — Więc proszeni są przybyć na to posiedzenie, nietylko członkowie lecz i ci, co pragną zapisać się. Prezesem tegoż Tow. jest p. Wł. Mikołajczyk a kapelanem ks. Stanisław Fiołek, C. R.

*

Przygotowania Klubów Parafjalnych im. Króla Jana III Sobieskiego i Pań Królowej Jadwigi do wspólnego balu pączkowego, jaki się odbędzie w niedzielę zapustną, dnia 11-go lutego, w sali parafjalnej, odbywają się w całej pełni. Bal zapowiada się pod każdym względem pomyślnie.

*

Wczoraj odbył się w kościele św. Jacka ślub p. Juljana Jarki z panną Izabelą Szymańską.

*

Państwo Jan i Katarzyna Marcinkiewicze, prowadzący buffet, przy narożniku Diversey i Drake ave., obchodzili onegdaj 26tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Uroczystość postanowili upamiętnić hucznem przyjęciem gości w swym domu, lecz z powodu śmierci brata jubilata, p. Jana Marcinkiewicza, ś. p. Józefa, weterana, który się dzisiaj odbył na Helenowie, przyjęcie to odłożono na później. Państwo Marcinkiewicze to znani jackowianie. Związek ich małżeński pobłogosławiony został ośmiorgiem dzieci, z których pięcioro żyje a najstarszy z synów Jan, jr. studjuje prawo na Uniwersytecie De Paul i w tym roku kurs prawniczy ukończy.

*

Państwo Marcin i Zofja Kotwica obchodzić będą w przyszłą sobotę 28mą rocznicę małżeństwa. Państwo Antoni i Helena Wiklińscy obchodzić będą w sobotę srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Tak jedni jak i drudzy złożą Bogu dzięki na Mszy św. w ich intencji.

*

Odbyły się z kościoła św. Jacka pogrzeby: ś. p. Mateusza Wcisłek, ś. p. Rozalji Mitrenga i ś. p. Marjanny Smulskiej. Zwłoki zmarłych po odprawionych ceremonjach liturgicznych, złożone zostały na wieczny spoczynek na cmetarzu św. Wojciecha.

Zaciekła Walka o „Dziaby" Polityczne w Obu Partjach.

W obu partjach, demokratycznej i republikańskiej, toczy się obecnie zaciekła walka o zdobycie „dziabów" politycznych. Partją demokratyczną żądzi dotychczas „bos" P. A. Nash, przewodniczący komitetu powiatowego.

Między Nashem a Emmettem Whealanem doszło do poważnego starcia. Początkowo Whealan przeznaczony był na stanowisko prezesa rady powiatowej który to urząd pełni obecnie lecz później „bos" postanowił ofiarować Whealanowi urząd w podatkowej radzie apelacyjnej na co Whealan się nie chciał zgodzić. Whealan oznajmił w poniedziałek, iż bez względu co postanowi „bos" on ubiegać się będzie o urząd przewodniczącego rady powiatowej. „Bos" rozsierdził się i zatelefonował do Whealana pytając go co myśli robić. Nastąpiła ostra wymiana słów przez telefon, poczem Nash oznajmił, że kandydatem demokratów na urząd przewodniczącego pozostanie Clayton F. Smith, Edward J Kaindl na urząd w podatkowej radzie apelacyjnej, a p. Whealan zostanie usunięty zupełnie ze „slejtu".

W łonie partji republikańskiej jest jeszcze większy rozłam, bo tam nie wiadomo, kto jest prawdziwym wodzem. Każdy z liderów stara się zdobyć jak największą liczbę republikanów w celu opanowania wszystkich „dziabów". Republikanie posiadają aż trzy silne bloki: Crowe, Barrett i Deneen. Crowe i Barrett próbowali połączyć się w planowanej kampanji i postawić na swym balocie Arthura F. Alberta, Niemca, lecz Albert oświadczył, że nie chce się ubiegać o urząd przewodniczącego rady powiatowej z ramienia fakcji Crowe Barrett. To spowodowało rozłam. Fakcje Deneena i Crowe'a są zdeklarowanie przeciwne „bosom" republikańskim, którzy kierują polityką z ramienia powiatowego komitetu republikańskiego, twierdząc, że ludzie postawieni na czele tego komitetu nie są zdolni do dowodzenia republikanom.

Grecy nie dali się oszukać b. magnatowi chicagoskiemu i nie uwierzyli twierdzeniu lekarzy Insull'a, iż Insull jest chory i dlatego nie może wyjechać z Grecji. Rząd zamianował specjalną komisję lekarską dla zbadania stanu zdrowia pacjenta. Lekarze rządowi stwierdzili, że Insull jest zdrów i może jechać. Oj ci niewdzięczni Grecy! Insull chciał ich uszczęśliwić stworzeniem największej w świecie korporacji użyteczności, a ci wypędzają go od siebie.

Dyplomaci twierdzili dawniej, że Niemcy są ogniem a Polska wodą, i, że nigdy nie dojdzie do tego, aby oba państwa mogły żyć ze sobą w zgodzie. Pokazało się jednak, że można połączyć „wodę" z „ogniem", choć trudno w to uwierzyć. Zwykle po połączeniu wody z ogniem pozostaje tylko swąd i dym, a tu ani dymu, ani swądu niema. — Rzeczywiście dzieją się rzeczy nadzwyczajne.

Głuchawy.

W wiejskiem kościołku podczas nabożeństwa siedzi jakiś starszy jegomość. Na ambonę wychodzi ksiądz z kazaniem. — Jegomość wyciąga z kieszeni słuchawkę. Obok niego siedzący w ławce chłop odzywa się pocichu:

— Jegomościu, jeżeli chcecie teraz trąbić, to musicie wyjść z kościoła, tu nie wolno.

Zawsze służbista.

Interesant: — Jest pan prezes?

— Woźny: — Niema.

Interesant: — A dokąd poszedł?

Woźny: — Jaśnie wielmożny pan prezes był łaskaw pójść od wczoraj na rok do więzienia za oszustwo.